

ANDROMACHE.

TRAGEDYA EURYPIDESA

NAPISANA

W CZASIE PIERWSZEJ POŁOWY WOJNY PELOPONESKIEJ.

PRZEKŁAD

113755

Z. WĘCLEWSKIEGO.



POZNAN.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ.

1880

ANDROMACHE.

TRAGEDYA EURYPIDESA

NAPISANA

W CZASIE PIERWSZEJ POŁOWY WOJNY PELOPONESKIEJ.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.



POZNAŃ.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ.

1880.



65557

II. ANDROMACHE.

TRAGEDYA EURYPIDESA,

NAPISANA

W CZASIE PIERWSZEJ POŁOWY WOJNY PELOPONEŃSKIEJ.

WSTĘP.

Tragedya niniejsza z różnych względów zasługuje na uwagę. Nazwa jej naprzód uderza. Żadnej z osób występujących w dramacie nie wolno po czytywać za osobę główną. Osoba, około której obraca się akcja dramatyczna, jest chyba nie występujący wcale w tragedyi Neoptolemos; z osób zaś czynnych słuszniejsem prawem Hermionę niż Andromachę możnaby uważać za bohaterkę, gdyby charakter jej był w istocie tragicznym. Atoli w dramacie niniejszym opisano nie los jednostki, lecz domu całego. W skutek niegodnego połączenia się z potężnym, ale niegodziwym rodem Atrydy Menelaosa upada i ginie dom Eacydy Peleja. Dumni i zuchwali krewni Hermiony, niewiasty niegodnej i nieplodnej, może urodziwej jak matka jej Helena, lecz w równym stopniu niegodziwej, gospodarują i rządzą w domu Neoptolema, jakby własnym swoim. W nieobecności pana zamysławiają nawet zabić Andromachę i jej syna Molosa, jedyne go potomka domu Eacydowego. Nadto (a jest to druga czynność przedstawiona w dramacie) Neoptolem przez połączenie się z Hermioną ściągnął na siebie gniew Orestesa; a gniew pobudza Orestesa do uprowadzenia Hermiony i do zamordowania jej męża. Na faktach opowiedzianych w kilku słowach osnuty dramat; i dla tego żadna osobistość nie odgrywa przeważnej roli.

Ważny po drugie jest utwór ten z powodu wyznania politycznego, że tak powiem, złożonego w nim przez poetę. Podług wiadomości, zapisanej u scholiasty, dramatu tego nie przedstawiono wcale w Atenach.¹⁾ Napisał go jednak poeta prawdopodobnie na początku lub w pierwszej połowie wojny peloponeskiej.²⁾ Wybuch wojny, jak wiadomo, przyspieszył Perykles. Eury-

¹⁾ Cobet ogłosił to scholion. — ²⁾ Hartung w Eurip. restitat. i w edycyi tragedyj Eur. przyjmuje, że tragedia niniejsza napisana w samym początku wojny peloponeskiej. Patin, w Etudes sur les tragiques grecs, T. I, 287 zaś powiada, że liczne wycieczki przeciw Sparcie — prouvent avec évidence que la pièce fut composée à une époque de rupture et d'inimitié entre les deux républiques, soit la huitième, soit la treizième, soit la vingtième (?) année de la guerre du Péloponnèse. On y trouve aussi des passages qui semblent être la satire d'une forme d'administration introduite, vers cette même époque, par suite des malheurs de la guerre, dans le gouvernement d'Athènes. Ce n'est pas tout: la censure perpetuelle d'un double hyménée, la vive peinture du trouble qui peut en résulter pour les familles, se rapportaient soit à la loi de Pericles, qui avait consacré l'état et les droits des enfans illégitimes, soit à une autre loi dont on ignore l'auteur,

pides stał po stronie tego męża stanu i popierał jego politykę. Jako zwolennicy Anaksagorasowej filozofii wyznawali obaj tę samą wiarę polityczną, a równego usposobienia lubo nierównych zdolności dążyli w odmiennych dziedzinach ku jednemu celowi.

Grecya miała otrząsnąć się z ciasnych więzów narodowości i być przedstawicielką ludzkości, a Ateny miały przodować Grekom. U mężów zajmujących takie stanowisko i dążących do tak wzniosłego celu Spartanie, żądni panowania, jednostronni i samolubni intryganci, byli oczywiście nienawistniejsi, niż u wszystkich innych Ateńczyków. Przeciwnie Sparcie przeto utwór ten drugorzędny (już zdaniem krytyków aleksandryjskich,³⁾ wymierzył poeta a lud zapewne nie pomału w nim sobie podobał. Dopiął zaś celu tego politycznego Eurypides w części przez zdania i sąd niepomyślny o Sparcie, włożone w usta osobom dramatycznym;⁴⁾ w części przez przedstawienie podwójnej zawiści: Hermiony do Andromachy i Orestesa do Neoptolema, bohatera z pod Troi. Wiadomo, że Troja padła, zanim mechanizm państwowy Sparty był stworzony. W bohaterskiej tej wyprawie, opiewanej i wielbionej w pieśniach wieszczów po wszystkie wieki, której opisem zagrzewano i zapalano umysły młodociane do męstwa i patryotyzmu, nie mieli żadnego udziału Spartanie, jak w ogólności nie mieli udziału w żadnym przedsięwzięciu, podjętym dla dobra całego narodu greckiego albo ludzkości. Stąd owa nienawiść ku Trojancom i ku bohaterowi z pod Troi. Prawda, Neoptolemos pada jako ofiara nienawiści Orestesowej; ale Trojancka wraz z synem uchodzi cało, a zapowiedziane przez Tetydę wywyższenie jej syna i jej rodu zaciera w części wielkić niedobre wrażenie, sprawione przez śmierć Neoptolema i rozwiązanie akcji dramatycznej, lubo gwałtownie spowodowane, pod względem moralnym zaspokaja, bo wydziera całkowity tryumf z rąk ludzi niegodziwych.

Lecz przypatrzmy się teraz temu, jak poeta rzecz przedstawił i rozwinął w dramacie. W *prologu* (w. 1—115) widzimy przy ołtarzu obok pałacu Neoptolomowego Andromachę, niegdyś małżonkę dzielnego Hektora, obecnie brankę księcia Ftyi. Zmuszona ulęc namiętności pana, powiła mu syna, a opuszczona następnie w skutek ożenienia się księcia z Hermioną i prześladowana w nicobecności jego przez tę kobietę zazdrosną i okrutną, aby ujść zagłady wraz z synem swoim, dziecko przechowała w ustroniu samotnym i nieznanym a sama schroniła się na ołtarz bogini Tetydy. Dokończyła właśnie opisu niedoli swojej Andromacha, kiedy służebnica wpada i oznajmia zatrwożonej pani dawniejszj, że pobyt Molosusa odkryto i że Menelej, ojciec Hermiony, podziеляjący nienawiść córki ku Andromasze i gorliwy wykonawca jej gwałtownych zamysłów, wydalil się z pałacu, aby chłopca zabrać i mieć w swém ręku. Pomimo niebezpieczeństwa, na jakie narazić się może, taż sługa podejmuje się następnie pójść do Farsalus i zawiadomić o wszystkim

dont l'existence même paraît douteuse, et qui, pour réparer les pertes de la guerre et de la peste avait, prétend-on, autorisé la bigamie cett. — ³⁾ Hypothesis do Andromachy: τὸ δὲ δράμα τὸν δευτέρων. — ⁴⁾ P. w. 310 i następne, w. 434 i następ., w. 459 i następ., w. 566 i następ., w. 708 i następ., w. 754 i następ. i częściej.

Peleja, do którego Andromache aż podówczas bezskutecznie kilku gońców była wyprawiła celem otrzymania pomocy. Pozostawszy znów sama zwraca Andromache uwagę na nieszczęście ojczyzny i na własną swoją niedolę w pieśni elegicznej.⁵⁾ Skargi jej jednak przerywa chór (*Parodos*, w. 116—141), złożony z niewiast styockich. Litując się nad dolą branki, przynoszą jej słowa pociechy, ale radzą, aby jako niewolnica, pozbawiona opiekuń, poddała się losowi i opuściła miejsce schronienia. Do tegoż namawia w *Epejsodion* I (w. 142—267) Andromachę Hermione, ale na swój sposób, odgrażając się karą i zemstą. Andromache odpowiada i odmawia posłuszeństwa ze stanowczością skromną, która od razu wyższości jej nad nieprzyjazną rywalką dowodzi; ale tym samym rozjusza ją jeszcze bardziej. To też oddala się Hermione, rzucając w oczy niebogięj brance groźbę, że ma środek niezawodny do tryumfowania nad hardością Andromachy i że zmusi ją z pewnością do opuszczenia osłaniającego ją świętością ołtarza bogini. Groźba nie wyrzeźzona wyraźnie spełnia się niebawem. Po śpiewie chóru bowiem (*Stasimon* I, w. 268—299), w którym chór wygłasza smutne następstwa zbrodni Parysowej, ukazuje się w *Epejsodion* II (w. 300—452) Menelej, młodego Molosa prowadząc za rękę, i oznajmia matce biednej postanowienie nikczemne, że chłopca zabije, jeżeli matka nie zejdzie z ołtarza i nie wyda się w jego ręce. Napróżno Andromache, uniesiona namiętnością, wyrzeka na tak podłe okrucieństwo, napróżno wzywa imię Neoptolema, który niewątpliwie pomści się krzywdy zbrodniczej i ukarze sprawców dzikiego czynu. Menelaos niewzruszony powtarza sucho i zimno wyrok srogi. Albo sama musi umrzeć, albo syn jej zginie. Wybór Andromachy po tych słowach już niewątpliwy. Oddaje się w ręce prześladowców. Niepokój duszy, trwogę serca, zakrzyczane i dla tego bezskutecznie robione zabiegi o wykazanie swęj niewinności, krzyk rozpacz, miłość matki poświęcającej życie za syna z namiętnością, wszystko to wydał Eurypides z patetycznością, przenikającą i wstrząsającą serca. Tylko Menelaos nie wzruszony prośbami tkliwemi, choć chór nawet wstawia się za branką i prosi, aby na życie jej się nie targnął. Rozkazuje Andromachę spętać, a co do Molosusa oświadcza z bezwstydnem okrucieństwem, że córka jego o nim postanowi. Oszukana matka wybucha w płacz i skargi przeplatane wyrzutami. Wiele czasu jednak na to nie ma. Porywają słudzy matkę i syna i wloką obu do pałacu. Po tęg scenie okropnęj chór (*Stasimon* II, w. 452—482) w krótkiej pieśni zastanawia się nad zgubnemi następstwami dwużeństwa. Niebawem w *Epejsodion* III, (w. 483—743) wychodzą znów Andromache i syn jej z pałacu na scenę, z rozkazu Menelaosa na śmierć prowadzeni; a do żalonych i tkliwych słów matki i syna stanowi straszne przeciwieństwo głos szorstki i dumny Menelaosa, przyspieszającego kroki ofiar swoich. Z oplakanego i rozpaczliwego położenia wybawia je nagle, lubo spodziewane przybycie Peleja; a przybywa on tak szybko, jak starość jego na to pozwala. Już z oddalenia wrzeszczy na tłum i Menelaosa, usiłując w ten sposób przeszkodzić wykonaniu

⁵⁾ Hypothes. do Androm. ἔστι δὲ καὶ τὰ ἐλεγεῖα τὰ ἐν τῷ ἑρῶνι τῆς Ἀνδρομάχης ἐν τῷ δευτέρῳ μέρει (sc. τοῦ προλόγου).

straszego wyroku; skoro zaś dopelzwał do Andromachy, pyta ją, dla czego i jakim prawem w nieobecności Peleja i bez zgody Neoptolema włożono na nią pęta, dla czego ją i jej syna włoką na śmierć. Andromache odpowiadając opowiada Pelejowi to, o czem tenże niewątpliwie już wiedział; miała ona jednak stwierdzić to prawdopodobnie w obecności Menelaosa. Wysłuchawszy opowiadania Peléj niezwłocznie rozkazuje zdjąć pęta z Andromachy. Menelaos sprzeciwia się temu. Skutkiem tego wszczyna się spór żywy; ostre, zelżywe słowa wychodzą z ust obustronnie i bez mała spór byłby przerodził się w bójkę. Nakoniec jednak Menelaos ustępuje starszemu wiekiem. Wraca do Sparty a pokrywa niegodny odwrót, używszy za pozór wojny, którą niby niebawem podjąć jest zniewolony. Peléj po oddaleniu się Menelaosa wraca do Andromachy, usiłuje sam rozwiązać jej pęta, wzywając jednak do pomocy Molosusa. Ustęp ten piękny kończy Peléj łagodnym skarceniem Andromachy za jej niewieścią trwożliwość i przyrzeczeniem pomocy, gdyby jej potrzeba było. Późem wraca do Farsalu — a może, jak Patin się domyśla, oddala się wraz z tymi, których tak szlachetnie był uwolnił od śmierci.⁶⁾ Chór, który poprzednio podczas kłótni Peleja z Menelaosem zdobył się bez mała na słowa nagany, uwielbia teraz Eacydę w *Stasimonie* III, (w. 744—773) i wspomina świetne czyny i przewagi jego. Nie powinno to zastanawiać. Chór, reprezentujący tłum ludu, ma jednaki charakter. Uwielbia cnotę prześladowaną i pogrążoną w nieszczęściu, ale jest oraz uprzejmy dla potężnego zbrodniarza. Poświęcenie i odwaga u niego są w cenie, ilekroć powodzenie wieńczy usiłowania ludzi zacnych.

Na tém kończy się w utworze niniejszym część pierwsza, t. j. opis zawiści Hermiony do Andromachy; a z *Epejsodion* IV, (w. 774—973) zaczyna się część druga, w której smutny koniec nieobecnego Neoptolema przedstawiono. Zawiera przeto niniejsza tragedia dwoistą akcją, połączoną jedynie przez osobę Hermiony. Niewolnica oto Hermiony, jej mamka, wychodzi w Epejsod. 4tym na scenę i oznajmia chórowi, że pani jej, przerażona zbrodnią, którą zamierzyła popełnić, i lękając się kary, na którą ją naraża niechybnie odjazd Menelaosa i powrót męża, chce odebrać sobie życie. Niebawem też sama sięgająca wypadła a za nią sług orszak, którzy ją wstrzymują niby od samobójstwa, i kreśli z taką przesadą rozpaczliwe swoje położenie, że trudno uwierzyć temu, aby w słowa wykwintne ubrane uczucia płynęły z serca. To też nie wzbudza litości. Gdy takie rozwodzi żale, jakby na zawołanie zjawia się cudzoziemiec, który ją wybawi i uprowadzi z domu, jak tego sobie życzyła. Cudzoziemcem tym jest Orestes. Udając się do Dodony i przechodząc przez Ftyotyde, tuż koło pałacu syna Achilowego, poczytał to sobie za obowiązek, wywiedzieć się o losie Hermiony, swojej krewniaczki. Usłyszawszy te słowa, Hermione rzuca się przybyszowi do nóg, a opowiedziawszy mu, w jakie niebezpieczeństwo wtrąciły ją zazdrość i zamysły zbrodnicze, zaklina Orestesa, aby ją uprowadził i uwolnił od trwogi. Orestes wiedział już o nie-

⁶⁾ Patin, *Etudes* i t. d. str. 282. Pelée est parti, probablement pour Pharsale avec ceux qu'il a si heureusement délivrés.

snaskach i nieładzie nurtujących pożycie domowe w pałacu Neoptolema. Przybył też z zamiarem zabrania żony niegdyś mu obiecanej, którą mu zdradliwie mąż Heleny i syn Achilesa wydarli. Nadto oznajmia dosyć wyraźnie, że uknuł spisek na życie Neoptolema, przebywającego w Delfach. Hermione milcząco zgadza się na śmierć męża i uchodzi z swoim oswobodzicielem, którego kupuje sobie kosztem życia osoby, której wierność zaprzysięgła. Scena ta słusznie oburzała. Namiętność nie uniewinnia ani Hermiony, ani Orestesa. Hermione powoduje się tylko trwogą, Orestes jedynie chęcią zemsty i interesem się rządzi. Nie miłość ich kojarzy i pobudza do czynu. Orestes chce zawrzeć małżeństwo ugodne (konwencyonalne) i osiąga cel, nie wahając się porwać cudzą żonę i popełnić mordestwo.

Po krótkim śpiewie chóru (*Stasimon* IV, w. 974—1005), w którym tenże wypadki smutne, zwłaszcza rozprzężenie małżeństw i straty wielkie, poniesione w rodzinach Grecji po upadku Troi opiewa, Pelėj, zawiadomiony o tem, co zaszło, wraca na scenę (*Exodos*, w. 1006—1234) i dowiaduje się z ust chóru o niebezpiecznym spisku Orestesa na życie wnuka swego, a niebawem potem przybywa goniec, aby opowiedzieć, jak mężnie broniąc się zgiął Neoptolemos, zabity od mieszkańców delfickich. — Jak widzimy, dwie sceny tylko rozdzielają scenę, w której Orestes grozi zamachem na życie Neoptolema, od sceny, w której goniec donosi o dokonaniu czynu strasznego. Mało jest w tem prawdopodobieństwa; a choćby to chciał kto tak wytłumaczyć, że Orestes nie miał udziału osobiście w dokonaniu mordu i nie był w Delfach, gdy go spełniono, albo też tak, że mord już był dokonany, gdy Orestes nim groził, to przecie nie podobna nie zgodzić się na zarzuty tych, co twierdzą, że Eurypides za nadto sobie niekiedy pozwalał i wykraczał przeciw przepisom tyczącymi się przestrzegania jedności czasu w akcji dramatycznej. — Kiedy ciało Neoptolema złożono przed Pelejem i bohater na widok ich bolesny poddaje się rozpacz i zanurza się w płacziwym lamencie, ukazuje mu się nagle Tetyda, bogini morska, której był niegdyś małżonkiem. Napomina tedy Peleja, aby umiarkował boleść swoją; dalej, nakazuje pogrzebać wnuka u stóp ołtarza pytyjskiego, w świątyni delfickiej, aby grobowiec świadczył wiecznie o gwałcie popełnionym przez Delfijczyków; poczem zapowiada mu pomyślny obrót spraw i doli domu Eacydowego: Andromache, zaślubiona Helenosowi, osiedzie w kraju Molosów a syn jej i jego potomkowie w kraju tym szczęśliwie panować będą; w końcu obwieszcza małżonkowi własną jego przyszłość: da mu oto bogini w darze nieśmiertelność — a ciesząc się nieśmiertelnością zamieszka Pelėj w bliskości Achileasa na wyspie białej (Leuke), kędy przebywają bohaterowie zbożni. Teofania, t. j. zjawienie się bóstwa za rozkazem poety, aby pogodzić sprzeczne dążności i uciszyć namiętności osób dramatycznych, jest pomysłem wprowadzie arcywygodnym, ale oraz niedostatkami dramatu.

OSOBY.

ANDROMACHE, wdowa po Hektorze, branka Neoptolema.

SŁUŻEBNICA.

CHÓR NIEWIAST styockich.

HERMIONE, córka Menelaosa, małżonka Neoptolema.

MENELAOS, król w Sparcie.

MOLOSOS, syn Neoptolema i Andromachy.

PELEJ, ojciec Achillesa, dziad Neoptolema.

MAMKA Hermiony.

ORESTES, syn Agamemnona i Klitemnestry.

GONIEC.

TETYS, bogini morska, małżonka Peleja.

Rzecz dzieje się w Ftyi. W głębi sceny widać po jednęj stronie pałac
Neoptolema, po drugięj świątynię Tetydy.

(*Prolog*, w. 1—115.)

Andromache

(na ołtarzu w świątyni Tetydy.)

- Grodzie Tebe, ¹⁾) ozdobę azyatyckiej ziemi,
Skąd niegdyś z drogocenném i wspaniałém wianem
Przybyłam do Pryama stolicy królewskiej,
Za żonę dzieciorodną dana Hektorowi,
5. Ja, Andromache, przedmiot zazdrości przed laty,
A teraz nieszczęśliwa, jak żadna z białogłów!
Bo widziałam, jak Hektor, mąż mój, legł z Achila
Rąk, a syna, którego powiła mężowi,
Astyanaksa, z baszty wysokiej strącono,
10. Kiedy Troi warownię wzięli Helenowie.
Ja zaś, com uchodziła za latorośl domu
Najprzedniejszego, wzięta w jassy do Helady,
Dostałam się w ysp panu, Neoptolemowi
Dana jako wybrany dar z łupów zabranych,
15. I zamieszkuję teraz tu pola w sąsiedztwie
Ftyi i Farsalskiego kraju, kędy morska
Tetys niegdyś z Pelejem żyła w samotności
Z dala od ludzi. Miejsce to zwie lud tesalski
Na pamiątkę bogini związków Tetydejon.
20. Tu ma siedzibę swoją syn Achillesowy,
Pelejowi w Farsalii zostawiwszy rządy,
Bo nie chce sięść na tronie, póki starzec żyje: ²⁾)
A ja w tym domu dziecię płci męskiej synowi
Achileasa, mojemu panu, urodziłam.
25. To też dawniej, choć brzemię cisnęło niedoli,
Nadzieję się krzepiłam wciąż, że, póki dziecię
Przy życiu, mam obronę i pomoc w nieszczęściu;

- Lecz odkąd pan Lakonkę Hermionę poślubił
I moją niewolniczą pogardził łożnicą,
30. Prześladuje mnie ona wciąż i dręczy strasznie.
Powiada, że skrytemi czarami niepłodną
Czyniąc ją u małżonka podaję w nienawiść
I, aby sama zająć w tym domu jej miejsce,
Gwałtem z serca i łoża męża ją ruguję,
35. Ja, co niegdyś z przymusu jemu się poddałam
I już go się odrzekłam! Zeus wielki poświadczaj,
Że przeciw chęci łożę dzieliłam z przynuki.
Ona jednak nie wierzy temu. Chce mnie zabić;
A z córką zmownie działa jej ojciec, Menelėj.
40. Teraz on tam jest w domu, przybywszy ze Sparty
Z umysłu dla tój sprawy. Ja przeto z przestrachu
Pobiegłam do świątyni Tetydy przed domem,
Spodziejając się, że mnie od śmierci obroni;
Bo Pelėj i Peleja potomkowie wszyscy
45. Szanują tę pamiątkę ślubu Nereidy.
Jedynaka zaś syna skrycie wyprawiłam
Z obawy o dni jego do cudzego domu;
Gdyż ojca jego nie ma tu, aby mnie bronił
I pomocnym synowi był. On bawi w ziemi
50. Delfickiej, gdzie pokutę czyniąc Loksyaszowi
Za szaleństwo, że niegdyś w Pyto od Fojbosa³⁾
Żądał, aby ze śmierci ojca mu się sprawił,
Zamyśla za dawniejszą przewinę przebłagać
Boga i zjednać sobie nadal łaskę jego

(Służebnica wychodzi z domu królewskiego.)

Służebnica.

55. Pani! bo tak mianować ciebie się nie waham,
Kiedy przedtęm też w domu tak cię mianowałam,
Gdy mieszkaliśmy w Troi krainie — a wierną
Tobie i małżonkowi, póki żył, wciąż byłam —
Przynoszę teraz tobie nową wieść, ze strachem
60. Wprawdzie, aby ktoś z panów tego nie zmiarkował,
Lecz z współczucia dla ciebie. Knuje przeciw tobie
Coś straszego Menelėj z córką: strzeż się przeto!

Andromache.

- Spólniewolnico droga! bo spółniewolnicą
Jesteś dawniejszej pani, teraz nieszczęśliwej!
65. Cóż zamyślają? Jakież podstęp knują znowu,
Aby mnie zgładzić biedną istotę ze świata?

Służebnica.

O nieszczęśnico! syna twojego, któregoś
Po za domem ukryła, zamyślają sprzątnąć.

Andromache.

- Biada mi! więc odkryto dziecię usunięte!
70. Skądże? jak? och! nieboga, och! jestem zgubiona!

Służebnica.

Nie wiem; ale słyszałam o tём z ust ich własnych.
Po niego to Menelėj wydalil się z domu.

Andromache.

- Więc zginęłam; mój synu! zabijają ciebie
Dwa sępy, pochwyciwszy w szpony; a ten, co go
75. Zowiesz ojcem, daleko bawi właśnie w Delfach.

Służebnica.

Zdaniem mojem w ucisku takim nie byłabyś,
Gdyby on tu był. Teraz nie masz tu przyjaciół.

Andromache.

Czy nie masz wiadomości, że Pelėj przybędzie?

Służebnica.

To starzec; w czymże tobie on mógłby dopomóc?

Andromache.

80. A przecie nie jednego gońca doń posłałam.

Służebnica.

Więc sądzisz, że o całość twą dba jakiś goniec?

Andromache.

Skądżeby? — Może miejsce więc gońca zastąpisz?

Służebnica.

Cóż powiem, gdy zabawię długo po za domem?

Andromache.

Znajdziesz wiele wybiegów. Toć jesteś kobieta!

Służebnica.

85. Niebezpiecznie! Surowo stróżuje Hermione.

Andromache.

Widzisz! Więc przyjaciołom w ucisku odmawiasz?

Służebnica.

Bynajmniej! tego nigdy ty mi nie zarzucisz!

Pójdę, choćby mnie jakie nieszczęście spotkało.

Toć niewolnicy życie tak nie wiele znaczy!

(Odchodzi.)

Andromache.

90. Idź więc! a my, jak zawsze, w płacz i narzekanie
Uderzamy, jęklive skargi ku niebiosom

Wyślemy; bo wrodzona ta słabość niewiastom,
Że żale nad nieszczęściem dręczącym je właśnie
Ustawicznie rozwodzą i mają na ustach.

95. Ja zaś nie jednę tylko, lecz wielu klęsk płaczę.
Płaczę ojczyzny mojej i śmierci Hektora,
Utyskuję na straszny los, co do mnie przylgnął,
Gdym popadła sromotnie w niewolniczą dolę!
Nie mięk za szczęśliwego więc nikogo z ludzi,

100. Nim dzień jego ostatni nadejdzie i zoczysz,
Jak dokona dnia tego i zejdzie ze świata.

Grodzie Troi, pojąwszy Helenę w komnatę

Wwiódł małżeńską nie żonę Parys, lecz zatrutą.

Dla niej wpadłszy z tysiącem naw srogi z Helady

105. Ares dokonał mieczem, ogniem twój zagłady;

- Zabrał męża mnie biednej, Hektora, którego
 Ciało włóczył syn morskiej Tetys w kolo miasta.
 A ja z komnat porwana do brzegu morskiego
 Schyliłam pod niewoli jarzmo kark niewiasta
 110. I w pyłe leżącego męża i pokoje
 W grodzie żegnając lałam obfite łez zdroje!
 Biedna ja! przez blask słońca jeszcze bije w oczy
 Mnie, słudze Hermiony? Przez nią uciśniona
 Do obrazu bogini wyciągam ramiona
 115. Kornie, płacząc, by zdrój, co ze skały się toczy! ⁴⁾

(*Parodos*, w. 116—141.)

(Strofa 1.)

Ś p i e w c h ó r u

- Niewiasto, co grunt i świątynię zalegasz
 Tetydy od dawna i jej nie odbiegasz,
 My Ftyi mieszkanki do ciebie Azyanki
 Przychodzim, czy ulżyć nam uda się może
 120. Nieznośnych ci cierpień, którymiś, niebożę,
 W ohydny z Hermioną ty dręczona sporze
 O wspólne u syna Achila z nią łożę.

(Antistrofa 1.)

- Znaj los swój i rozważ położenie swoje
 Nieszczęsne! Z panami ty toczyć śmiesz boje,
 125. Z tą, którą Spartanka rodzi, ty Trojanka!
 Puść ołtarz ofiarny Tetydy bogini!
 Przecz smuć się, że cię udrećza władczyni,
 Marnujesz się płaczem, co oszpeca twarzę?
 Ma w mocy cię; czegoż twa niemoc dokaże?

(Strofa 2.)

130. Zejdź żwawo z Nerejskiej bogini ołtarza
 Świetnego! Toć na to niech rozum twój zważa,
 Że w obcej krainie niewolna, że w mieście
 Ty wrogów przebywasz, gdzie tobie, niewieście
 Och! najnieszczęśliwszej i wcale niebogiś,
 135. Przyjaciół żaden nie zjawi się drogi!

(Antistrofa 2.)

- Żałuję cię, odkąd przybyłaś tu, Troi
 Mieszkanko, serdecznie! Że jednak się boi
 Władarzy z nas każda, milczymy, choć dusza
 Widokiem twojego cierpienia się wzrusza,
 140. By wnuka po córce Zeusowa, żeś miła
 Naszemu sercu ty, nie wysledziła!⁶⁾

.

(Epejsodion I, w. 142—267)

Hermione

(otoczona służebnicami)

- Wspaniały strój ten złoty na około głowy
 I okrycie to ciała, szatę różnobarwną,
 Którymi przyodziana staję tu, dostałam
 145. Nie z domu Achileśa ani też Peleja,
 Nie, już w Lakonii, ziemi spartańskiej, te dary
 Dodał Menelėj rodzic mi do reszty świetnėj
 Wyprawy, tak że śmiało tęp chlubić się mogę.
 Temi słowy, niewiasty, wam odpowiedziałam.⁶⁾
 150. Ty zaś, ty, niewolnico, w plon wzięta kobieto,
 Przepędzić mnie a sama być panią chcesz w domu.
 Podajesz mię czarami w nienawiść u męża
 I żywot mój bezpłodny niszczeje przez ciebie;
 Bo dzielny w takich rzeczach jest na stałym łądzie
 155. Azyjskim umysł kobiet. Lecz ja cię powściągnę.
 Na nic ci się nie zdadzą dom ten Nereidy,
 Ni ołtarz, ni świątynia! ze świata zejść musisz. —
 A gdyby cię kto z ludzi lub z bóstw chciał ocalić,
 Powinnaś nie mieć dumy dawniejszėj, książęcėj,
 160. Ale się upokorzyć, upadać mi do nóg,
 Czyścić moje komnaty i skrapiać je ręką
 Czerpiąc wodę zdrojową ze złocistych naczyń.⁷⁾
 Winnaś wiedzieć, gdzie jesteś. Tu nie masz Hektora,
 Ni Pryama; nie gród to myzyjski, lecz grecki.
 165. Tymczasem twój nierozum tak wielki, nieszcześna,

- Że z synem męża, który zabił ci małżonka,
 Odważasz się w małżeństwie żyć i rodzić dzieci
 Zabójcy! Już to takie jest plemię barbarów.
 Ojciec z córką kojarzy się, syn z matką, siostra
 170. Z bratem, a wzajemnie najbliżsi krewniacy
 Mordują się: nie wzbrania tego żadne prawo.
 Tego nie zaprowadzaj u nas; nie przystoi,
 Aby jeden mąż żony dwie trzymał na wodzy.
 Nie, na pieśczołach jednej małżonki miłosnych
 175. Mąż przestaje, co nie chce mieć w domu nierządu.

Przodownica chóru.

Iście! ród niewiast składa się z istot zazdrosnych,
 I najnieprzyjaźniejsze sobie są rywalki

Andromache.

- Och! złem jest nierozwaga młodzieńcza na świecie,
 A większém jeszcze, gdy się bezprawia dopuszcza.
 180. Obawiam się, że stan mój niewolniczy może
 Usta zamknąć mi mimo słuszności mej sprawy
 I że poniosę karę, choć słuszność wykażę;
 Bo temu, który puszy butnie, sprawia przykrość
 Nieznośną, gdy podlejszy słowy go pokona.
 185. Ale tego nie zrobię, żebym się poddała.
 Powiedz, czém się bezpiecząc, na jakiej podstawie,
 Niewiasto, wydrzeć mogę ślubnego ci męża?
 Czy tęp, że potężniejszy gród Frygii niż Sparty?
 Że szczęściem cię przechodzę i że wolną jestem?
 190. Czy ufając młodości albo wdziękowi ciała,
 Wielkości bogactw albo potędze przyjaciół
 Zamyślam rządy objąć w domu na twém miejscu?
 Czy dla tego, by dzieci na twém miejscu rodzić,
 Niewolników, przyczepy nieszczęsnej niedoli?
 195. Albo czy kto me dzieci osadzi na tronie
 We Ftyi, gdybyś dziatka nie miała mieć wcale?
 Ha! lud mnie grecki kocha! Hektor był łagodny!
 A ja podłego rodu, nie księżniczka Frygów!

- Miłości męża ktobie nie studzą me czary;
 200. Nie, nie żyjesz z nim tak, jak życzy i wypada.
 I to czary! — Nie samą, niewiasto, pięknoscią,
 Nie, cnotą podbijają się serca małżonków.
 Ty, gdy ci nie w smak idzie coś, prawisz o Sparty
 Wielkości a Scyrosu w żadnej nie masz cenie:
 205. Tyś bogata wśród biednych, Menelej w twych oczach
 Większy niżli Achilles. Tęm zrażasz małżonka.
 Żona, choć niegodziwca ma męża, powinna
 Poddać się i nie toczyć z nim sporów zuchwale.
 A gdybyś miała w Tracyi zasypanej śniegiem
 210. Za małżonka księżęcia, kędy łożę dzieli
 Mąż jeden z małżonkami wieloma, czy one
 Zabiłabyś? Natenczas na wszystkie kobiety
 Ściągnęłabyś ty zarzut nienasyconości.
 To brzydko! Chociaż bardziej niż mężczyzn nas dręczy
 215. Ta słabość, przecie z nią się łamiemy zaszczytnie.
 Hektorze drogi, gdy cię Cypryda uwiodła,
 Współ z tobą z miłości do ciebie kochałam
 Tę, co ty, i dawałam często piersi dzieciom
 Twym nieprawym, by tobie przykrości nie sprawić.⁸⁾
 220. Czyniąc to, cnotliwością zawsze nawracałam
 Małżonka; ty z zazdrości zasię nie pozwalasz,
 By kropla rosy rannę męża się czepiła.
 Nie chciój-że przejść miłością do mężczyzn, niewiasto,
 Swój rodzicy. Złych matek obyczajów winny
 225. Wystrzegać się te dzieci, które są rozsądne.

Przodownica chóru.

Pani! jeżeli przenieść na sobie to zdołasz,
 Usłuchaj ję i daj się nakłonić do zgody.

Hermione.

Przemawiasz z namaszczeniem i szermujesz słowem,
 Jak gdybyś była mądrą ty, ja nierozsądną.

Andromache.

230. Jesteś nią wedle słów tych, które rzekłaś właśnie.

Hermione.

Rozum twój bogdaj nigdy w mej głowie nie powstał!

Andromache.

Młoda jesteś, a w ustach twoich brzydkie słowa.

Hermione.

Ty nie mówisz, lecz czynisz według sił, co brzydkie.

Andromache.

Czy milczkiem nie potrafisz znieść bólu zazdrości?

Hermione.

235. Nie przednia-ż to rzecz zazdrość miłosna w niewiastach?

Andromache.

Tak, gdy niewiasta skromna; gdy nie skromna, szpeci.

Hermione.

Nie taki u nas zwyczaj, jaki u barbarów.

Andromache.

Jak tu, tam też przynosi hańbę to, co brzydkie.

Hermione.

Mądrą, mądrochą jesteś! umrzeć jednak musisz.

Andromache.

240. Widzisz, jak na cię obraz Tetydy spoziera?

Hermione.

Nienawidzi ojczyzny twój dla mordu syna.

Andromache.

Nie ja, Helena, matka twoja go zabiła.

Hermione.

Nie przestaniesz ty nadal mych ran się dotykać?

Andromache.

Otóż milczę i już nie otworzę ust moich.

Hermione.

245. Na to, po co przybyłam tu, daj mi odpowiedź!

Andromache.

Powiadam, że rozumu nie masz, jak powinnaś.

Hermione.

Nie opuścisz-li morskiej bogini przybytku?

Andromache.

Po śmierci; póki żyję, nie opuszczę nigdy.

Hermione.

Śmierć twa postanowiona; na męża nie czekam.

Andromache.

250. Ja prędjéj téż zaiste! nie poddam się tobie.

Hermione.

Podkurzę ogniem ciebie; przecz wzgląd mieć na ciebie?

Andromache.

Podpalaj! toć bogowie na czyn patrzeć będą.

Hermione.

Zadawszy razy straszne sprawię bóle ciała.

Andromache.

Zbrocz krwią bogini ołtarz, ona cię ukarze!

Hermione.

255. Bezwstydnico ociężna, plemię barbarzyńskie,
 Hardo stawiasz się śmierci? Ja sprawię, że wkrótce
 Dobrowolnie to miejsce ty sama opuścisz.
 Taką to mam przyłudę. Lecz o środkach jeszcze

- Zamilczę; wkrótce czyn sam na widok to wyda.
 260. Siedź - że więc tam spokojnie! Skoro zewsząd ciebie
 Ogarnie płynny ołów, sama stąd się umkniesz,
 Zanim ten, w którym ufasz, syn Achila przyjdzie.

(Wchodzi do palacu).

A n d r o m a c h e.

- Polegam na nim. — Straszna to rzecz, że nauczył
 Bóg ludzi, jak uśmierzać zjadłe dzikie żmije,
 265. A na to, co straszniejsze niż żar i padalce,
 Na niewiastę złą jeszcze nikt środka żadnego
 Nie wymyślił: złem takim jesteśmy na świecie.

(*Stasimon* I, w. 268—299.)

(Strofa 1.)

S p i e w c h ó r u.

- Sprawcą niedoli wielkiej, niesłuchanej
 Maji i Zeusa był syn ⁹⁾, co na błonie
 270. Idejskie przybył, wioząc na rydwanie
 Trójsprężnym — pyszne ciągnęły go konie —
 Zbrojne nieszczęsnym sporem o urody
 Wdzięki boginie ¹⁰⁾ do bydła obory,
 Gdzie pustelniczy pasterz pędził młody
 275. Dni u ogniska samotnej komory.

(Antistrofa 1.)

- Gdy do doliny przybyły lesistej
 I wykąpały urody wspaniałej
 Ciała w potoków górskich fali czystej,
 Do Pryamosa syna się udały,
 280. By iść o lepszą słów słodkich przesadą.
 Cyprys zwycięża słów pieśczonech brzmieniem. ¹¹⁾
 Nieboga Frygia okropną zagładą
 To przypłaciła, gród Troi zniszczeniem.

(Strofa 2.)

- Nim w Ideowym zamieszkał parowie,
 285. Było rodzonej matce raz zagłady

Straszny wymierzyć wtedy jego głowie,
 Gdy w świętym gaju wawrzynowym rady
 Wieszcze Kasandry w głos śmierci żądały
 Wielkiej grodowi Pryama zakąły!

290. Kogóż ze starszych ona w owej chwili
 Nie zaklinała, by dziecię zabili? ¹²⁾

(Antistrofa 2.)

Nie dźwigałyby dziś jarzma niewoli
 Trojanki, ty w tym nie byłabyś domu
 Władców, a Helas bolesnejby doli

295. Nie znała, której dla Troi pogromu
 Zażyla młodź jej wśród wrzawy bojowej
 Lat dziesięć z dala od kraju, i wdowy
 Na pustym łożu mężów a zgrzybiali
 Starcyby synów straty nie płakali!

(*Epejsodion* II, w. 300—452.)

Menelaos

(prowadząc za rękę Molosa.)

300. Przychodzę z synem twoim, któregoś przekryła
 Gdzieindziej w obcym domu bez wiedzy mej córki.
 Sądziłaś, że bogini obraz zbawi ciebie
 A syna ci, co jego przekryli; aż oto
 Menelėj przebieglejszy od ciebie, niewiasto!
305. Jeśli przeto z obwodu świątyni nie wyjdiesz,
 Syn niebawem twój pójdzie na rzeź na twym miejscu.
 Więc rozważ sobie to, czy wolisz sama umrzeć
 Albo tego poświęcić dla przewiny, której
 Dopuściłaś się względem mnie i córki mojej.

Andromache.

310. O chwało, chwało! ludzi tysiąca już, którzy
 Zerem byli prawdziwem, wyniosłaś wysoko!
 Tych, którzy zarobili na imię w istocie,
 Wielbię, lecz kto wykłamał je sobie, ten w cenie
 U mnie nie jest, choć ono ma niby; bo szczęście
315. Sprawilo, że uchodzi za mędrca na świecie.

- Ty Troję Pryamowi na czele wojsk greckich
Wyborowych wydarłeś, ty, człeku tak słaby,
Coś córki, dziecka jeszcze, słowem poduszczony
W taki gniew wpadł, żeś wojnę wypowiedział
320. Niewieście, niewolnicy? Ani ty móm zdaniem
Wart jesteś Ilionu, ani Troja ciebie! ¹³⁾
Słuchaj, Menelaosie! rozważmy rzecz dobrze!
Przypuśćmy, że z rąk córki twojej trupem padłam:
Wtedy ująć krwi przelanej zakału nie może,
325. A ludowi ty także będziesz odpowiadał
Za mord ten; udział w czynie zmusi cię do tego.
Jeżeli ja wybiegnę się od śmierci, syna
Zabijecie mi jednak, cóż wtedy? czy ojciec
Dziecka swego śmierć zniesie całkiem obojętnie?
330. Nie w takim stopniu Troja niemeńskim go zowie! —
Nie, robi, czego trzeba, co zrobić się godzi
Wnukowi Peleusza, synowi Achila,
Wypchnie z domu twą córkę. Wydając ją za męża
Powtórnie, cóż mu powiesz? „że skromność jęj mężem
335. Niegodziwym wzgardziła?“ Ba, nikt nie uwierzy.
Któżby ją téż zaślubił? Czy bezmężną wdową
Ma osiwieć w twym domu? Och! biedny człowieku!
Czy natłoku utrapień tylu nie przeczuwasz?
Czy nie wolałbyś widzieć córki w prawach żony
340. Stokroć skrzywdzoną, byle uszła klęsk skreślonych?
Dla drobnostek klęsk wielkich nie należy sprawiać;
A jeżeli my kobiety jesteśmy złem zgubném,
Niech mężczyźni na kobiet wzór nie postępują!
Ja bowiem, jeżeli sprawiam w istocie czarami,
345. Że bezpłodny jest żywot twój córki, jak mówi,
Nie chroniąc się na ołtarz, sama, bez przymusu,
Dobrowolnie się poddam karze przy twym zięciu,
Któremu przecie karą nie mniejszą przypłacić
Powinnam za występki, że nie ma potomstwa.
350. Tak ja tę rzecz rozumiem. Umysł twój mi jednak
Nie rokuje mądrego nic; boć o kobietę
Spierając się niebogi gród Frygów zniszczyłeś.

Przodownica chóru.

Jak na kobietę, nadto słów rzekłś do męszczyzn;
Statek twój przebrał miarę w miotaniu pocisków.¹⁴⁾

Menelaos.

355. To u ciebie, kobieto, drobnostka, niegodna,
By nań moje królestwo i Grecya zważały!
Wiedz o tém, że to, czego ktoś właśnie pożąda,
Więcej sobie on ceni niż zdobycie Troi.
Przeto córkę, — bo rzecz to ważna mojem zdaniem,
360. Gdy kto wydrze małżonce męża, — wiernie wspieram.
Wszelkie inne strapienia żony mniejszój wagi;
Kiedy traci małżonka, traci rozkosz życia.
Jak zaś zięciowi mymi, tak córce mój i mnie
Jego niewolnikami wolno rozporządzać.
365. Bo własnego nic zgola, wszystko mają wspólne
Przyjaciele, gdy przyjaźń ich szczerą w istocie.
Czekając nieobecnych, gdybym tu nie trafił
Do ładu z domem, słabym byłbym, nie roztropnym.
Więc wynieś się natychmiast z przybytku bogini!
370. Gdy ty poniesiesz śmierć, twój syn uniknie śmierci;
Gdybyś umrzeć nie chciała, zamorduję jego:
Z was dwojga jedno musi rozstać się ze światem.

Andromache.

- Och biada! jak niežnośną dolę do wyboru
Dano mi; a ja biedna nieszczęsna bez granic
375. Będę, czy zrobię wybór, czy go nie uczynię.
Ty, co zbrodnię popełniasz dla drobnój przyczyny,
Słuchaj, przecz mię zabijasz? za co? jakież miasto
Zdradziłam? któreż z dzieci twoich jam zabiła?
Któryż dom obróciłam w perzynę? Z przymusu
380. Uległam panu. Mnie więc, nie jego, co temu
Winien, zabijasz? Zatem, nie pomny początku
Baczysz na koniec, co się z owego wywiązał?
Och! biada mi z nieszczęścia! och biedna ojczyzno!
Jakież znoszę katusze! Przecz też było matką
385. Zostać mi i brzemiem zdwoić dawne brzemię,

- Mnie, com na śmierć Hektora włózonego kołmi
 I na smutny patrzała pożar Troi, mnie, co
 Na łódź argejską wsiadłam ciągniona za włosy,
 By niewolnica, a gdy przybyłam do Ftyi,
 390. Musiałam przyjąć rękę mordercy Hektora!
 Lecz czemuż utyskiwać na to? czemuż klęski
 Obecnej nie rozważam i onęj nie płaczę?
 Jakiż powab ma życie jeszcze? Na co patrzeć,
 Na obecną niedolę czy też na minioną?
 395. Jeden syn mi pozostał jeszcze, życie moje!
 Temu zadać chcą śmierć ci, których taka wola.
 Nie, na to, by wieść nędzny żywot, się nie zgodzę,
 W nim jedyna nadzieja, jeśli ocaleje.
 Dla mnie hańbą byłoby, nie umrzeć za dziecko!
 (Schodzi z ołtarza.)
400. Patrz! opuściłam ołtarz, jestem w twoim ręku,
 Gotowa znieść kajdany, rzeź, mord, uduszenie.
 Synu! ja, matka twoja, schodzę do Hadesu,
 Abyś nie poniósł śmierci. Jeżeli ujdiesz z życiem,
 Pamiętaj o swój matce, co cierpiąc umarła,
 405. I rodzicowi swemu, lejąc łzy potoki,
 Całując go i szyję objąwszy rękami,
 Powiedz, czemu go doznała. Toć dzieci, to życie
 Wszystkich ludzi! Kto tego nieświadom nie chwali,
 Bólu doznaje mniej, lecz w szczęściu nie zna szczęścia.

Przodownica chóru.

410. Słucham zdjęta litością, bo litość nieszczęście
 Cudze nawet obudza w sercach wszystkich ludzi.
 Było ci, Meneleju, do zgody twą córkę
 Z nią doprowadzić, by ją wybawić z ucisku!

Menelaos.

- Pochwycie mi ją słudzy! obwinicie się w koło
 415. Ramionami, bo słowa nie miłe usłyszysz.

(Do Andromachy).

Wiedz, groziłem ci syna śmiercią, by z ołtarza
 Świętego cię sprowadzić — i tęp cię zdurzyłem,

Że wydałaś się w ręce me na rzeź niechybną;
Bo o tём przekonana bądź, że tak się stanie.

420. O syna zaś twojego losie postanowi
Córka moja: czy żyć ma, czy też zejść ze świata.
Nuż! do domu wnijdź! Tam się nauczysz czoła
Nie stawiać butnie wolnym, będąc niewolnicą!

Andromache.

Och biada! chytrze podszedł mię, oszukał zradnie!

Menelaos.

425. Rozgłoś przed całym światem! nie zaprę się tego.

Andromache.

Takaż to u was mądrość tam nad Eurotasem?

Menelaos.

Tam w Troi też wetują krzywd na krzywdzicielu.

Andromache.

Nie wierzysz w bogów ani w sąd ich sprawiedliwy?

Menelaos.

Gdy wydadzą go, zniosę; lecz ciebie zabiję.

Andromache.

430. Czy to dziecko też z ramion je moich wydarłszy?

Menelaos.

Bynajmniej; córce mój to zostawiam do woli.

Andromache.

Biada! więc los twój muszę opłakiwać dziecię!

Menelaos.

Bezpieczyć się w nadziei nie może zaiste!

Andromache.

- O wy u wszystkich ludzi najnienawistniejsi ¹⁵⁾
435. Mieszkańcy Sparty, wszelkich chytrości doradcy,

- Wy, mistrze w kłamstwie, niecných forteli knowacze,
 Co krętą, nigdy prostą drogą, manowcami
 Wciąż chodzicie, niesłusznie słyniecie po Grecyi.
 Czegoż to u was nie masz? czy mordów bez liku?
440. Czy też brudnej chciwości? Czy nie co innego
 U was wciąż na języku, co innego w sercu?
 Idźcie na zatracenie! Mnie śmierć nie tak przykra,
 Jak tobie się zdawało. Już wówczas zginęłam,
 Kiedy biedny gród Frygów runął i małżonek
445. Mój zacny, który tchórz, ciebie, lądowego
 Żołnierza, dzida w majtką częstokroć przedzierzgnął.
 Teraz strasznym rycerzem stawiasz się niewieście
 I chcesz mię zabić! Zabij! Z ust moich pochlebstwa
 Żadnego nie usłyszysz ty i twoja córka.
450. Jeżeli ty w Sparcie wielkim jesteś i potężnym,
 Ja byłam wielką w Troi. Że jestem w ucisku,
 Z tego nie pusz! i ciebie los ten spotkać może.

(Wszyscy wchodzą do pałacu.)

(*Stasimon* II, w. 453—482.)

Ś p i e w C h ó r u.

(Strofa 1.)

- Dwuzęstwa nigdy na świecie nikomu
 Ja nie pochwałę. Dwie żony i dziatki
455. Z dwóch matek w jednym kiedy żyją domu,
 O waśń nie trudno i smutne wypadki.
 Niechaj z małżonką jedną mąż przestaje,
 I serca nigdy dwom wraz nie oddaje!

(Antistrofa 1.)

- Kiedy dwóch królów władzę z sobą dzieli,
 460. Trudniej ich rządy znieść niżli władarza
 Jednego; rząd ich wśród obywateli
 Waśni i większych ciężarów przymnaża.
 Gdy dwóch pieśniarzy w zawody się puszcza,
 Muza częstokroć zazdrość w nich poduszcza.

(Strofa 2.)

465. Gdy wiatrów siła unosi żeglarzy

I zdań dwojakość u steru rozprzęga
 Umysły, mędrców gromada mniej waży
 Niż jeden rządzca choćby słabszej głowy.
 Winna być w domu i państwie potęga
 470. Taka, gdy w nich ma panować duch zdrowy.

(Antistrofa 2.)

Menelaosa to córka, Lakonka,
 Stwierdza. By ogień, Trojance doskwarza
 Biednej i żonę poboczną małżonka
 Z niecną zazdrości zabija wraz z synem.
 475. Mord ten bezbożny, bezprawny odraża.
 Jeszcze się niebo pomści nad tym czynem!

Lecz ot! przed domem na własne już oczy
 Widzę, skazanych na śmierć para kroczy.
 Biedna niewiasto! och! niebogie dziecię!
 480. Za matki związki śmierć wnet ciebie zmiecie,
 Chociaż, nie mając uczestnictwa w niczem,
 Jesteś niewinnym przed królów obliczem!

(W czasie ostatnich słów chóru Andromache spętana wyszła wraz z synem
 z palacu, prowadzona przez Menelaosa.)

Epejsodion III (483—743.)

A n d r o m a c h e.

Ot skępowane aż do krwi ramiona
 Mając, do grobu jam zejść zniewolona!

M o l o s o s.

485. Matko, och! matko, ja przy twoim boku
 Schodzę pod ziemię!

A n d r o m a c h e.

Ofiaro wyroku
 Straszego! Ftyjskiej krainy zwierzchnicy!

M o l o s o s.

Ojcie, och! przybież swoim ku pomocy!

A n d r o m a c h e.

- Będiesz leżało wśród grobowej nocy
 490. Och! drogie dziecię, przy piersiach rodzicy,
 Trup z trupem.

M o l o s o s.

Biada! cóż pocznę niebogi?
 Matko! mój i twój los jakże jest srogi!

M e n e l a o s.

- Zejdźcie do grobu! Toć wy pochodzicie
 Z wrogiego grodu! obydwom zaś życie
 495. Nieunikniona konieczność odbiera.
 Ciebie mój wyrok gubi, a z Hermiony,
 Córkę mój, woli dziecko twe umiera.
 Byłby to bowiem nierozum szalony,
 Największych wrogów przy życiu zostawić,
 500. Gdy można przez śmierć dom z trwogi wybawić,

A n d r o m a c h e.

Synu Pryama, och! drogi mój mężu!
 Bogdajbym miała teraz w twym orężu
 I w dzielnym twojem ramieniu obronę!

M o l o s o s.

- A ja skąd biedny od śmierci zasłonę
 505. Znajdę skuteczną?

A n d r o m a c h e.

Błagaj, błagaj pana,
 Dziecię, prośbami, objawszy kolana!

M o l o s o s.

Daruj mi, drogi mężu, daruj życie!

A n d r o m a c h e.

- Leję łzy z oczu nieboga, sownie
 Ściekają jakby z gładkiej skały ściany
 510. Promieniem słońca nigdy nie oblanę!

M o l o s o s.

Biada biednemu mi! biada! Z cierpienia
Jakiż wynajdę środek wybawienia?

M e n e l a o s.

- Czego uczepiasz się mnie? Morskiej skale
Modlisz się, błagasz wzdętą morza fałę.
515. Do swoich chętnie z pomocą podążę;
Z tobą mię miłość życzliwa nie wiąże.
Toć wielką życia mego część straciłem,
Nim Troję i twą rodzicę zdobyłem,
Któręj zawdzięczasz smutne przeznaczenie,
520. Co cię w podziemne sprowadza przestrzenie!

P r z o d o w n i c a c h ó r u.

Patrzcie! w pobliżu oto dostrzegam, Peleja;
A spieszenie sunie ku nam, choć podeszły w leciech.

P e l e j (z daleka).

- Was pytam i tój rzezi sprawcę, co to znaczy?
Jaką i z jakiej dom nasz przyczyny chorobą
525. Nawidzony? Jakiż czyn bezprawnie spełniacie?
Stój Meneleju! nie spiesz się tak samowolnie!

(Do prowadzącego go sługi.)

Prowadź mię prędzej! Zwłoka tu snąć nie byłaby
Na miejscu. Owszem bardziej niżli kiedykolwiek
Pragnę teraz odzyskać siły swe młodzieńcze.

(Przybywszy na miejsce.)

530. Naprzód tój dodam ducha; niby wiatr pomyślny
Nadmę żagle jej. Powiedz, jakim prawem ręce
Związawszy powrozami ci wloką wraz z synem
Ciebie ci? Jak maciorka z jagniątkiem, tak idziesz
W nieobecności mojej i pana ty na rzeź.

A n d r o m a c h e.

535. Ci, starcze, jak sam widzisz, mnie wraz z synem moim
Na śmierć prowadzą. Cóż mam opowiedzieć tobie?
Nie raz ciebie, wołając o pomoc, wzywałam

- Skwapliwie; nie, tysiące gońców wyprawiałam.
 O sporze w domu z córką męża tego wiesz już
 540. Niewątpliwie z posłuchu i czemu umieram.
 Obecnie zaś z ołtarza Tetydy, co tobie
 Powiła bohatera i którą ty wielbisz
 Pobożnie, mnie ścignawszy skazali bez sądu
 I nie czekają na tych, co bawią za domem;
 545. Nie, widząc w opuszczeniu mnie i syna mego,
 Tęgo także, choć nic nie zawinił, wraz ze mną,
 Niebogą matką jego, chcą zgładzić ze świata.
 Zaklinam przeto ciebie, starcze, przypadając
 Do kolan twoich, — dotknąć się bowiem nie mogę
 550. Rękami brody twojej najdroższej: Na bogów!
 Ratuj mnie, bo jeżeli opuścisz mię, umrę
 Na hańbę waszą, starcze, na nieszczęście moje!

Pelėj.

Rozwiązać więzy każe! Nim chłostę weźmiecie,
 Rozpętajcie związane ręce tej niewiasty!

Menelaos.

555. Ja zaś, niepośledniejszy niż ty, zakazuję;
 Większem prawem też onej jestem właścicielem.

Pelėj.

Jak to? Czy tu przyszedłeś, by rządzić mym domem?
 Nie dosyć tobie jeszcze, że tam w Sparcie władasz?

Menelaos.

Jako brankę wojenną zabrałem ją z Troi.

Pelėj.

560. A wnuk mój dostał ją, tym darem zaszczycony.

Menelaos.

Co on ma, czy nie mojem? co moje, nie jego?

Pelėj.

Gdy dobrze czynisz, tak; nie, gdy źle, gdy zabijasz!

Menelaos.

Nigdy przecie nie wydrzesz ty onęj z rąk moich.

Pelėj.

Niebawem skrwawię tobie głowę tym koszturzem.

Menelaos.

565. Dotknij-no, a zobaczysz! podejż-no tu ku mnie!

Pelėj.

Ty, tchórze nad tchórzami, czy ty jesteś mężem?
Gdzież wolno tobie w gronie mężów się odezwać?
Tobie, coś dał Frygowi wykraść sobie żonę,
Zostawiwszy bez straży męskiej dom otwarty,¹⁶⁾

570. Jak gdybyś miał w komnacie niewiaścę wstydliwą,
Chociaż najbezwstydniejszą była z wszystkich! — Bo też
Choćby chciała, nie może być niewiasta w Sparcie
Skromną, kiedy wychodzi z domu, mając biodra
Obnażone i suknię rozpiętą, i wespół

575. Z młodzieńcami w zapasy i wyścig się puszcza.
Dla mnie to jest nieznośne! — Dziwy-ż to więc wielkie,
Że nie wychowujecie tam niewiast w skromności?

Tak pytać należało Helenie, co z domu,
Złamawszy wiarę tobie, wybiegła i w podróż

580. Puściła się z młokosem do kraju obcego.
Potem dla niej ty siły orężne Helady
W liczbie wielkiej zebrawszy wiodłeś do Ilionu,
Gdy należało wzgardzić jawną zalotnicą
I nie dobywszy miecza zostawić, gdzie była,

585. A nawet za to, by jęj pozbyć się, zapłacić.
Ale ku temu myśli ty nie skierowałeś;
Nie, wielu zacnych mężów pozbawiłeś życia,
Osierociłeś matki leciwe po domach
I sędziwym wydarłeś ojcom dzielnych synów.

590. Do nich należę ja też biedny. Przeto ciebie
Zabójcą i złym duchem Achilesa mienię,
Ciebie, coś wrócił z Troi sam jeden bez rany
I lśnący oręż w pięknym pokrowcu przywiózłeś

- W takim stanie, w jakim go zabrałeś, do domu.
595. Ja przestrzegałem wnuka, aby się nie żenił,
Nie wchodził w związki z tobą i nie brał do domu
Córki matki niegodnej, bo dojrzewa w córce
Niecnota matki. — Na to mi baczcie, gachowie,
I zacnych tylko matek córki poślubiajcie!
600. A dalej, jakąż bratu wyrządziłeś krzywdę,
Pobudziwszy szalenie go do mordy córki
Z obawy, że złej żony możesz nie odzyskać!
Wziąwszy zaś Troję, bo i tam pójde za tobą,
Nie zabiłeś swęj żony, gdy ci ją wydano,
605. Nie, skoroś łono zoczył, miecz wypadł ci z ręki,
Dałeś się pocałować, głaszcząc wiarołomną,
I uległeś rozkoszy żadnej, niedołęgo!
Teraz do domu wnuka mojego przyszedłszy
Pod nieobecność jego, szerzysz w nim zniszczenie
610. I niebogą kobietę i syna jęj zabić
Chcesz sromotnie. Wiedz jednak, że łyzy on wycisnie
Z oczu twoich i z oczu córki twojéj, choćby
Bękartem w pokoleniu był trzeciém. Częstoć
Chudy grunt rodzajniejszy niż tłusty, a dzieci
615. Nieprawe zawstydzają często prawowite.
Idź, zabierz córkę swoję! Korzystniej mieć krewnych
Zacnych i przyjacielskich, choćby biednych, niżli
Bogatyh i niegodnych. Ty zaś zerem jesteś.

Przodownica chóru.

- Z drobnęj podniety język ludzi często zwadę
620. Straszną rozdmucha. Tego wystrzega się mędrzec
Przezornie, aby sporu nie mieć z przyjaciółmi.

M en e l a o s.

- Jak tu starców i ludzi, których przedtém w Grecyi
Mieniono rozumnymi, wielbić jako mędrców,
Kiedy ty, syn wielkiego rodzica, Peleju,¹⁷⁾
525. Ty, mój powinowaty, prawisz, co wstyd tobie
Przynosi a mnie hańbę, dla obcęg kobiety,
Którą ci należało przepędzić za Nilu

- I Fazysa ¹⁸⁾ nurt, mnie też wezwawszy na pomoc;
 Dla kobiety, co rodem z Azyi, kędy padło
 630. Ofiar greckich bez liku powalonych dzida,
 Przeląła syna twego krew współ z innymi!
 Bo Parys, co Achila, syna twego, zabił,
 Był bratem a kobieta ta żoną Hektora.
 A przecie ty pod jednym dachem z nią przebywasz
 635. I do jednego stołu z nią siadasz i dzieci,
 Nieprzyjaciół, pozwalasz jej rodzić w swym domu!
 Temu chciałem zapobiec dla twego i mego
 Dobra, starcze, a tu mi ją z rąk wydzierają!
 Lecz powiedz, — nie od rzeczy dotknąć tego także, —
 640. Gdy córka ma bezdzietną będzie, ta zaś dzieci
 Wyda na świat, czy one władcami tej ziemi
 Ftyockiej postanowisz? Barbarowie z rodu
 Mają-ż panować Grekom? A więc ja niemądry,
 Gdy nie znoszę bezprawia, ty jesteś rozumny?
 645. I to też rozważ sobie: Gdybyś ty był córkę
 Komuś z obywateli zaślubił i tego
 On doznał, czy spokojnie zniósłbyś to? Nie sędzę.
 A dla obcej tak wrzeszczysz ty na bliskich krewnych?
 Toć przecie małżonkowie równych praw swych strzegą: ¹⁹⁾
 650. Żona, gdy ją małżonek krzywdzi, a małżonek,
 Kiedy w domu ma żonę oddaną swawoli.
 Mąż jednak ma w swych rękach moc wielką, gdy żona
 Na rodziców i krewnych oglądać się musi.
 Słusznie więc, widzi mi się, córce dopomagam.
 655. Tyś starcem: wyjdzie mnie to na korzyść więc raczej,
 Gdy mówisz o wyprawie mojej, niż gdy milczysz. ²⁰⁾
 Nie z własnej, lecz z bóstw woli Helena cierpiała,
 I wielka stąd urosła korzyść dla Helady.
 Wojennego rzemiosła bowiem nieświadomi
 660. Przedtę, męstwa dobili się chwały we wojnie,
 Gdyż ćwiczenie wszystkiego nauczy śmiertelnych.
 Że zaś ujrzawszy żonę znów swoje, od mordu
 Wstrzymałem się, tęp wielkiej dowiodłem mądrości.
 Było tobie Fokusa też nie zamordować! ²¹⁾
 665. Z życzliwości wspomniałem ci o tęp, nie w gniewie.

Gdy się rozhukasz, kłujesz ciętością języka
Dotkliwiej, ja odnoszę korzyści z rozwagi.

Przodownica chóru.

Przestańcie już — byłoby to najlepszem — próżne
Miotać słowa, bo obaj potkniecie się jeszcze!

Pelėj.

670. Biada! jakiż zły zwyczaj panuje w Heladzie!
Gdy wojska wzniosą godła zwycięstwa nad wrogiem,
Czyn ten nie za zasługę walczących uchodzi,
Lecz wódz jedynie chwałę odnosi: on, który
Jeden z tysięcy wstrząsał dzidę i, choć zdziałał
575. Nie więcéj niż mąż jeden, bardziej wsławia imię.
Piastunowie dostojenstw puszą, że lepszymi
Są od obywateli, a często są zerem;
I rozsądniejszych w mieście naliczysz tysiące:
Braknie im tylko woli i ufności w siebie.
680. Tak ty téż wespół z bratem siedzicie odęci,
Z naczelnego dowództwa tam pod Troją pusząc,
Chociaż was cudze trudy i znoje wyniosły.²²⁾
Nauczę ciebie teraz, Parysa tam z Idy
Nie mieć za zaciętszego wroga niż Peleja,
685. Jeżeli nie znikniesz z domu tego jak najprędzej
Wraz z córką twą bezdzietną. Niebawem wypędzi
Onę wnuk mój, wywłókszy za włosy z tych komnat,
Za to, że będąc sama niepłodną, znieść nie chce
Matek, co rodzą dzieci, których sama nie ma.
690. Więc że onéj nieznane szczęście macierzyństwa,
Wnuk mój ma nie mieć wcale potomstwa? Precz od niéj!
Won! ustąpcie, służalcy, abym się przekonał,
Czy mnie kto wzbroni ręce téj z więzów uwolnić!

(Słudzy cofają się. Do Andromachy).

- Podnieś się, abym sploty rzemieni skręconych
695. Rozkręcił drżącą ręką. (Do Menelaosa.)

Tak to skatowałeś,
Niegodziwcze, jéj ręce? Myślałeś zapewne,
Że powrozami wołu albo lwa więzujesz.

Może się obawiałeś, że miecz pochwywszy
Bronić się tobie będzie? (Do Molosa.)

Przyjdź tu, dziecię do mnie!

700. Stań tu przy moim boku i rozwiąż pęta
Matki twojej wraz ze mną! Jeszcze ja cię w Ftyi
Wychowam na strasznego tym nieprzyjaciela.
Gdyby nie dzielność w boju chwalebna, Spartanie,
Nikogo w niczem inném wy nie przewyższacie!

Przodownica chóru.

705. Niesfornego umysłu zaiste! ród starców
I niepohamowany w skłonności do gniewu.

M e n e l a o s.

- Nazbyt ciebie unosi skłonność do potwarzy.
Ja zaś bawiąc tu w Ftyi, ani sam popełnić
Gwałtu nie chcę żadnego, ni ścierpieć na sobie;
710. To też teraz — wolnego czasu nie mam wiele —
Wróć do domu. Wszczyna bowiem jakieś miasto
W pobliżu Sparty, przedtém z nami sprzymierzone,
Nieprzyjacielskie kroki. Z siłą zbrojną wkroczyć
Do miasta tego myślę i dostać w moc swoją.
715. Kiedy tam podług woli mój ład zaprowadzę,
Powrócę, a przybywszy wręcz w oczy oświadczę
Zięciowi swoje zdanie i jego wysłucham.
Jeżeli tę ukarze i względy na przyszłość
Mieć będzie dla nas, względy też nasze pozyska.
720. Jeżeli zaś się zapali gniewem, w gniew wpadniemy
My także, pięknem jemu płacąc za nadobne.
Słowa twoje przyjmuję wcale obojętnie.
Wyglądając jak mara głos ledwie posiadasz
I niedołężny zresztą gadać tylko zdołasz. (Odchodzi.)

P e l é j.

725. Prowadź mię, dziecię! Chodź tu do mojego boku
I ty, biedna! Bo dziką burzą skołatana
Dostałaś się na koniec do cichej przystani.

A n d r o m a c h e.

Starcze, niech szczęści tobie i twym dzieciom niebo,

Tobie, wybawcy dziecka i biednej kobiety.

730. Staraj się jednak o to, by w odludnem miejscu
Czatując oni gwałtem nas dwóch nie porwali,
Widząc ciebie staruszka, mnie kobietę słabą
I dziecko to nieletnie. Bacz na to, abyśmy
Uszedłszy teraz, w ręce nie wpadli ich później.²³⁾

P e l e j.

735. Nie wszczynaj mów świadczących o tchórzostwie niewiast!
Idź spokojna! któż śmiałyby was dotknąć się? Łzami
Przypłaciłby mi tego; bo z łaski bóstw w Ftyi
Wielki jeźdźców i pieszych tłum w naszej jest służbie.
Jam też krzepki, nie słaby starzec, jak przypuszczasz,
740. I na męża takiego rzuciwszy li okiem,
Pewny jestem zwycięstwa mimo sędziwości.
Odważny starzec zdoła pokonać młodzieńców
Tłumu. Na cóż tchórzowi zda się siła ciała?

(Odchodzą.)

(*Stasimon* III. w. 744—773.)

(Strofa 1.)

Ś p i e w c h ó r u.

- Zaiste! lepiej albo się nie rodzić
745. Lub z zacnych przodków i z domu pochodzić
Możnego mieniem! Bo gniazda dobrego
Ludziom, gdy spotka ich w życiu co złego,
Nie zbywa nigdy na pomocy. Dalej,
Kto pochodzeniem szlachetnem się chwali,
750. Tego czas żaden nigdy nie pozbawi
Cześci i sławy, które mu zostawi
W spadku zasługa przodków. Choć nie żyją,
Cnoty ich świetne przecie w oczy biją.

(Antistrofa 1.)

- Wolę nie odnieść zwycięstwa z niesławą
755. Połączonego niż zawistnie prawo
Gwałcić. Na chwilę bowiem śmiertelnika
Sercu przyjemność sprawia czyn ten, znika
Jednak uczucie, gdyż czas je wytrawi,

- A czyn sromotny dom hańby nabawi.
 760. Taki tryb życia zawsze chwale sobie,
 Taki tryb życia w mojej jest podobie,
 Że wbrew słuszności i prawu nikomu
 Nie wolno władać ni w państwie, ni w domu.

(Epodos.)

- Wierzę, tak wierzę, stary Eacydo,
 765. Żeś z Lapitami wespół słynną dzidą
 Startł lud Centaurów ²⁴⁾ i żeś, w Argo łodzi
 Po niegościnnęj pływając powodzi
 Sinych Symplegad, wielbionęj wyprawy
 Był uczestnikiem: ²⁵⁾ żeś stamtąd podążył
 770. Do Ilijskiego grodu, gdy pograżył
 We krwi go Zeusa syn rozgłośniej sławy,
 I żeś z nim wespół, zostawiwszy tropy
 Chwalebnych czynów, wrócił do Europy. ²⁶⁾

(*Episodion* IV. w. 774—973.)

M a m k a. (Wychodzi z pałacu.)

- Drogie niewiasty, że też nieszczęścia się wałą
 775. Na dom ten dzisiaj jedno pod drugim z kolei.
 Pani moja w pałacu — mówię o Hermionie —
 Opuszczona od ojca, rozważywszy w duszy,
 Jak ciężko zawiniła, że myślała zabić
 Andromachę wraz z synem, śmierć sobie chce zadać:
 780. Z obawy przed małżonkiem, że może za karę,
 Za mord usiłowany bezprawnie ją wypchnąć
 Z domu swego haniebnie lub zgładzić ze świata.
 Chcącą okreścić powrót koło szyi z biedą
 Wstrzymują słudzy, którzy pilnują jej i z rąk
 785. Pani swęj wydzierają miecze pochwycone.
 Tak wielka jest jej boleść; i teraz poznaje,
 Że zamierzony przez nią czyn był niegodziwy.
 Jam się już zmordowała, drogie przyjaciółki,
 Od samobójstwa panią wstrzymując; wy, wszedłszy
 790. Do domu, odwiedźcie ją od mordu. Przyjaciół
 Nowych życzliwe słowo ma przystęp łatwiejszy.

Przodownica chóru.

Słyszymy krzyk sług w domu i powód do niego
Daje w istocie to, coś nam tu oznajmiła.

Ile nad swym boleje czynem niegodziwym,

795. Biedna nam snąć dowiedzie naocznie, bo z domu
Wypada, z rąk sług żadna śmierci się wydarłszy.

(Hermione wypada z pałacu.)

Hermione.

Biada! och! włosów potargam pierścienie!

Piersz paznokciami drapiąc krwią zrumienię!

Mama.

Dziecię, co robisz? Tak zeszpecisz ciało?

Hermione (Zdzierając włosek.)

800. Och! och! niestety! precz z głowy! niech porze
Rąbek mój cienki powietrza przestworze!

Mama.

Dziecię, pierś zakryj! ściągnij pasem szatę!

Hermione.

Przecz pierś kryć w szacie? Toć zbrodnia ma sprośna
Względem małżonka jasna, jawna, głośna!

Mama.

805. Żal ci, żeś zgubę knuła swęj rywalce?

Hermione.

Tak, zamysł wściekły żal w sercu mem budzi.

Och! ja przekłeta, przekłeta wśród ludzi!

Mama.

Przebaczy tobie mąż twoję przewinę.

Hermione.

Czemuż żelazo wydierasz mi z dłoni?

810. Oddaj je, oddaj, przyjaciółko miła!

Abym zabójczy miecz w piersi wraziła.
Czemuż mi ręka twa powrozu broni?

M a m k a.

Mam ci pozwolić zabić się szalonéj —?

H e r m i o n e.

Och! biedny los mój! Byłby miły wcale
815. Ognia mi płomień! Gdzież, czy to na skale
Wyniosłéj, czy to w mórz głębi lub w lesie
Dzikim śmierć znajdę, by spocząć w Hadesie?

M a m k a.

Przecz tak się dręczysz? Bóg klęską dotyka
Każdego, dziś lub jutro, śmiertelnika.

H e r m i o n e.

820. Opuściłeś mnie, puściłeś mnie, niby
Łódź bez sternika od brzegu na morze,
Samą, rodzicu! Zginę bez pochyby!
Już nie postoję w małżeńskieję komorze!
Gdzież błagająca znajdę obraz jaki,
825. Co da schronienie? Czy sługa do sługi
Kolan przypadnę? Och! w powietrzne szlaki
Wzbić się, by skrzydlacz, po nad Ftyi smugi
Lub być jodłową łodzią, co mórz fale
Przeszyla pierwsza przy Cyańskiej skale! ²⁷

M a m k a.

830. Dziecię! nie pochwaliłam niemierności twojęj,
Kiedy przeciw Trojance grzeszyłaś, — a teraz
Nie chwale też nadmiaru trwogi, w której żyjesz.
Nie odepchnie małżonek cię od serca swego,
Polegając na obcej kobiety potwarzach.
835. Nie uprowadził przecie ciebie w jassyr z Troi,
Lecz jako córkę męża zacnego wraz z wielką
Wyprawą pojął z miasta nader zamożnego.
Nie opuści też ciebie, jak lękasz się, ojciec

- I nie pozwoli wypchnąć ciebie z domu tego.
 840. Wnijdź więc, nie wystawiaj się na widok przed domem
 Tu, abyś nie ściągnęła na siebie zarzutu,
 Gdyby cię zobaczono, dziecko, na ulicy.

Przodownica chóru.

Patrzcie! mąż jakiś obcy w cudzoziemskich szatach
 Ku domowi tu sunie szybkimi krokami.

Orestes.

845. Niewiasty cudzoziemskie, powiedźcie mi, czy to
 Syna Achilowego pałac jest królewski?

Przodownica chóru.

Odgadłeś; lecz kto jesteś ty, co pytasz o to?

Orestes.

- Jestem syn Klitemnestry i Agamemnona,
 Na imię mi Orestes. Pątuje do Zeusa
 850. Dodonejskiej wyroczni,²⁸⁾ a zem stanął w Ftyi,
 Wywiedzieć się zamyślam o krewniaczce mojej,
 Czy żyje i szczęśliwej tu zażywa doli,
 O Hermionie Spartance; bo choć w oddaleniu
 Od naszej żyje ziemi, nie mniej przeto droga.

Hermione (padłszy do nóg Orestesa.)

855. O porcie żeglarzowi w burzy się jawiący,
 Synu Agamemnona, u kolan cię błagam
 Ulituj się nademną! bo widzisz mą dołę
 Nieszczęsną. Obwijam się w koło kolan twoich
 Ramionami nie słabięj niż rószczyki oliwne.²⁹⁾

Orestes.

860. Ha! cóż to? czy się mylę? czy widzę w istocie
 Przed sobą panią domu, córkę Meneleja?

Hermione.

Tyndarydy Heleny jedynaczkę, którą
 Ojcu w domu powiła. Nic ci nie zataję.

Orestes.

Febie, lekarzu! wybaw z niedoli ucisku!

865. Cóż? czy bóstwa, czy ludzie bólów twych sprawcami?

Hermione.

W części ja, w części mąż ten, co mnie ma za żonę,
W części bóg któryś. Dość żem zgubiona do szczętu.

Orestes.

Jakież mogłoby spotkać nieszczęście niewiastę,
Co nie rodziła jeszcze? Chyba wiarołomstwo?

Hermione.

870. To właśnie mi dokucza. Dobrze mną kierujesz.

Orestes.

Czy inną kocha mąż twój niewiastę, nie ciebie?

Hermione.

Ową brankę wojenną, małżonkę Hektora.

Orestes.

Złem to coś rzekła, gdy mąż dwie żony ma w domu.

Hermione.

To prawda, i dla tego pomścić się myślałam.

Orestes.

875. Knułaś przeciw rywalce coś, jak zwyczaj kobiet — ?

Hermione.

Tak, zgubę onę i jej dziecku nieprawemu.

Orestes.

I zabiłaś, czy los ci z rąk wydarł ofiary?

Hermione.

Stary Peléj, bo podłych on waży wysoko.

Orestes.

Czy miał kto udział w twoim morderczym zamysśle?

Hermione.

880. Ojciec mój, który w celu tym przybył ze Sparty.

Orestes.

Toć ramieniowi starca on pewnie nie uległ?

Hermione.

Nie, wstydowni; i poszedł, mnie samą zostawił.

Orestes.

Rozumiem. Za czyn boisz się kary od męża!

Hermione.

Tak jest. Zabije słusznie mnie; bo cóż powiedzieć?

885. Lecz błagam cię na Zeusa, opiekuna rodu,³⁰⁾

Wypraw mnie z kraju tego jak można najdalej,

Lub do rodzinnej ziemi! Bo tak mi się zdaje,

Jakoby na głos mury te mnie wypędzaly;

A gardzi mną kraj ftyjski. Jeżeli zaś małżonek

890. Od wyroczni Fojbosa wpierw wróci do domu,

Zabije mnie sromotnie lub odda na służbę

Nieprawej żonie, której panią byłam przedtém.

Skądże to, ktoś zapyta może, tak zgrzeszyłaś?

Złych kobiet odwiedziny oto mnie zgubiły,

895. One mnie nadymały takimi mowami:

„Ty ścierpisz, żeby w domu twym branka nikczemna

I sługa z tobą prawa dzieliła małżeńskie?

Na Herę, w domu moim za życiaby ona

Do łóżnicy małżonka mego się nie wdarta!“

900. Ja przeto, słysząc takie Syren dźwięczne słowa

Z ust chytrych i przewrotnych niewiast świegotliwych,

Napuszona zgłupiałam. Byłóż mi potrzeba

Pilnować męża, mając wszystkiego dostatkiem?

Bogata, byłam w domu królową i dzieci,

905. Gdybym miała je, dziećmi byłyby prawemi,

Jej dzieci bękartami i sługami moich.

Przenigdy och! przenigdy — nieraz to powtórzę —

Nie powinien mąż mądry, skoro się ożenił,

- Pozwolić na to, aby żonę odwiedzały
 910. Inne niewiasty, gdyż ją nauczą złych rzeczy.
 Jedna zgodę małżeńską zakłóca dla zysku:
 Druga grzesznica, chce ją też skłonić do grzechu:
 A nie jedna to czyni chucią pobudzona.
 Tak niszczą szczęście męża. Więc strzeżcie się, dobrze
 915. Zamykajcie drzwi domu na klucz i zasuwy;
 Bo zbawienego nic, nie li złe w obfitości
 Wnijdzie wraz z kobietami takimi do domu!

Przodownica chóru.

Aż nadto rozwiązałaś język na płeć swoją.
 Wybaczyc ci to można; atoli kobiety
 Powinny umieć pokryć słabości niewieście.

Orestes.

- Mędrce ten był zaiste, co ludzi nauczył
 Wysłuchać to, co powie też strona przeciwna.
 Wiedziałem o zamęcie panującym w domu
 Tym i o twoim sporze z żoną Hektorową
 920. I czekałem na czatach, czy tu pozostaniesz,
 Czy też przejęta strachem z powodu niewiasty
 W plon wziętej wolisz z domu tego się wydalić.
 Teraz przybyłem, prawda, nie na twe wezwanie,
 By ciebie, gdybyś o tem, jak czynisz, wspomniała
 930. Choćby słówkiem, stąd zabrać. Toć ty byłaś moją
 Niedługo i żyjesz z mężem tym li z winy ojca,
 Który, zanim do granic Troi wkroczył, ciebie
 Mnie zaślubił a potem obiecał dać temu,
 Co teraz cię posiada, gdyby Troję zburzył.
 935. Kiedy syn Achileś tu dotąd powrócił,
 Przebaczyłem twojemu ojcu, lecz owego
 Błagałem, by odstąpił mi swą narzeczoną,
 Opowiadając los swój i dolę ówczesną,
 Że „z rąk przyjaciół mógłbym otrzymać małżonkę,
 940. Lecz nie z rąk obcych ludzi, będąc wywołany
 Z ojczyzny i pod kłutwą taką, w jakiej jestem.“³¹⁾
 Ten jednak urągliwie wyrzucał mi matki

- Zabójstwo i boginie krwią z oczu ziejące; ³²⁾
 A ja upokorzony nieszczęściem domowém,
 945. Bolałem nad tē, ale znosiłem w strapieniu
 I straciwszy cię z sercem odszedłem zbolałem.
 Teraz, ponieważ dola twa tak się zmieniła
 I rady dać nie umiesz sobie w swym ucisku,
 Stąd cię uprowadziwszy oddam w ręce ojcu.

Przodownica chóru.

950. Silne są pokrewieństwa węzły i w nieszczęściu
 Nikt lepiej nie pomoże jak bliski przyjaciel.

Hermione.

- O zaślubiny moje będzie potēm ojciec
 Miał pieczę; nie należy sąd do mnie w tēj mierze.
 Ty tylko jak najprędzēj stąd zabierz mię, aby
 955. Nie wyprzedził mnie mąż mój stanąwszy z powrotem,
 Lub tēż o mēj ucieczce usłyszawszy stary
 Pelēj na szybkich koniach nie puścił się w pogoń!

Orestes.

- Ręk starca się nie lękaj, a strasznym ci nie jest
 Syn Achilowy, który tak zelżył mnie szydnie.
 960. Osaczyły go bowiem ręce moje siecią
 Zabójczą, z nierozjętnych powrozów splecioną.
 Przed czasem jednak nic nie powiem; gdy się stanie,
 Będzie tego świadoma delficka opoka. ³³⁾
 Matkobójca, jeżeli towarzysze moi
 965. W pytyjskiēj ziemi przysięg dochowają, jego
 Nauczy, nie brać żony, co do mnie należy.
 Na zgubę swą on żądał od Feba, by jemu
 Ze śmierci ojca sprawił się; i żal mu na nic
 Nie przyda się, choć bogu tam czyni pokutę.
 970. Nie, Bóg sam i obmowy moje zgubią jego
 Haniebnie i doświadczy dotkliwie mēj zemsty.
 Zawistnych ludzi bowiem szczęściu niepomyślny
 Obrót daje bóg, dumy nie cierpiąc zuchwałēj.

(Odchodzą.)

(Stasimon IV, w. 974—1005.)

(Strofa 1.)

Ś p i e w c h ó r u.

- Febie, coś twierdzę warowną w Ilionie
 975. Dźwignął na wzgórzu, i ty, Posejdonie,
 Pojeżdżający po mórz słonej toni
 Karemi końmi, czemużście dłoni
 Waszych misterną wydali robotę
 Bojowładnemu na łup i sromotę
 980. Enyalowi — i Troję niebogą,
 Biedną podali na zagładę srogą? ³⁴⁾

(Antistrofa 1.)

- Piękne rumaki do rydwanów mnogich
 Wy zaprzęgliście i do bojów srogich
 Pubudziliście bez zwycięstw nagrody
 985. Mężów nad brzegiem Symoejsa wody.
 I wytępieni Ilionu władarze
 Zeszli ze świata i w Troi ołtarze
 Już nie jaśnieją płomieniem, co chłonie
 Dymiące na cześć bóstw ofiarne wonie.

(Strofa 2.)

990. Poległ Atryda z ręki własnej żony;
 Sama od dzieci zaś za popełniony
 Mord śmierć poniosła. Boga ją wyroki,
 Słowa wyroczni, dosięgły, gdy kroki
 Agamemnona syn z Argos skierował
 995. Do domu boga ³⁵⁾ i — własnej macierzy
 Zabójca — onę potem zamordował.
 O boże! Febie! któż temu uwierzy?

(Antistrofa 2.)

- I w zgromadzeniach greckich jęki matek
 Rozlegały się po nieszczęsnych dzietek
 1000. Zgonie; a żony, opuszczając domy,
 Do innych mężów szły. Nie spadły gromy
 Nieszczęść na ciebie tylko i twych krewnych!
 Zwalila Grecyą całą z nóg niedola!
 Od Frygów burza wśród deszczów ulewnych
 1005. A krwawych przeszła na żyzne jej pola! ³⁶⁾

(Exodos, w. 1006—1233.)

Peléj.

Niewiasty Ftyotydy, na pytanie dajcie
 Odpowiedź mi, bo doszła mię wieść niewyraźna,
 Że córka Meneleja opuściła dom nasz
 I zbiegła. Pilno było mi do was, by wiedzieć,
 1010. Co w tém prawdy, bo o los krewnych nieobecnych
 Ten, co w domu pozostał, powinien mieć pieczę.

Przodownica chóru.

Peleju, wieść prawdziwa; nie wolno mi taić
 Przed tobą, że nas wielkie nieszczęście spotkało.
 Pani dom opuściła i zbiegła z pośpiechem.

Peléj.

1015. Jakiż strach ją pobudził do tego? Mów dalej!

Przodownica chóru.

Bała się, aby z domu mąż jęj nie wyrzucił.

Peléj.

Zapewne, że na życie chłopca się ważyła?

Przodownica chóru.

Tak jest; i strachu ją téż nabawiała branka.

Peléj.

Czy z ojcem zbiegła swoim albo téż z kim innym?

Przodownica chóru.

1020. Uprowadził ją z kraju syn Agamemnona.

Peléj.

Czegoż myśli dokazać? czy z nią chce się żenić?

Przodownica chóru.

I wnukowi twojemu chce współ śmierć zadać.

Peléj.

Zaczajony, czy wręcz z nim stanąwszy do walki?

Przodownica chóru.

W świątyni Loksyasza wraz z Delfijczykami.

P e l e j.

1025. Och biada! to okropnie! Dalej-że, czem prędzęj
Niech kto do pytyjskiego ogniska się uda
I naszym przyjaciółom to, co tu się stało,
Oznajmi, nim z rąk wrogów padnie syn Achila.

(Goniec nadchodzi.)

G o n i e c.

- Och! biada! biada! jakież los zwiastuję biedny
1030. Tobie, starcze, i pana mego przyjaciółom!

P e l e j.

Och! serce mi kołace w przeczuciu nieszczęścia!

G o n i e c.

Nie ma już wnuka twego, wiedz o tém, Peleju
Sędziwy, tyle razów ciętych mu zadali
Mieczami Delfijczycy i gość z Mycen grodu.²⁶⁾

Przodownica chóru.

1035. Ach! ach! co robisz, starcze? upadasz na ziemię,
Podnieś się!

P e l e j.

Och! już po mnie! Zginałem ze szczeniem:
Głos zamarł, pod nogami już grób się rozwiera.

G o n i e c.

Posłuchaj, jeśli pragniesz mścić się za przyjaciół,
Jak to co zaszło, stało się; i wyprostuj się!

P e l e j.

1040. O losie! jak okrutnie ugodziłeś starca
Nieszczęsnego, co stoję jedną nogą w grobie!
Jakże zginał jednak syna jedynego?
Opisz, chcę wiedzieć, choćby serce się krajało.

G o n i e c.

- Kiedy do Feba słynnej przyszlśmy ziemicy,
 1045. Czas trzech obiegów świetnych słońca poświęciwszy
 Nowemu widokowi, napaśliśmy oczy.
 Podejrzenie wzbudzało już to, że osiadły
 Przy bogu naród tłumnie schodził się i zbierał
 I, że Agamemnona syn chodząc po mieście,
 1050. To tym, to owym szeptał do ucha te słowa:
 „Widzicie tego, który po boga świątyni
 Pełnej złota, po skarbcu świata się przechadza?
 Już po raz drugi jest tu, a przybył znów po to,
 Po co przedtę, by zburzyć świątynię Fojbosa!“³⁷⁾
 1055. Poczém szmer przebiegł miasto złowrogi i władze
 Gromadnie w domu obrad się zeszli, osobno
 Ci zaś, co skarbów boga pilnują, a w końcu
 W gankach filarowanych roztawiono strażę.³⁸⁾
 My tymczasem, nie wiedząc nic o tēm, jagnięta
 1060. Wychowane w dąbrowie Parnasu zabrawszy
 Poszliśmy z przyjaciółmi, tudzież z pytyjskimi
 Wieszczkami i stoimy już koło ołtarza.
 Wtedy ktoś się odezwał: „Młodzieńcze, cóż tobie
 Uprosimy u boga? dla czegoś tu przyszedł?“
 1065. Pan rzekł: „Odpokutować pragnę Fojbosowi
 Za dawne przewinienie; śmiałem bowiem żądać
 Od niego, aby sprawił mi się z śmierci ojca.“
 Teraz się pokazało, ile na umysł
 Działały Orestesa obmowy: że kłamie
 1070. I niecne ma zamiary Pyrros.³⁹⁾ Pan do środka
 Świątyni wszedł, Febowi, nim wyda wyrocznie,
 Pomodlić się i właśnie ofiarny żar wzniecał.
 Za plecami zaś zbrojna czyhała zasadzka,
 Ukryta pod wawrzynem, a syn Klitemnestry
 1075. Był skrycie duszą zdrady chytrze obmyślonej.
 Kiedy pan w obliczności wszystkich błaga boga,
 Ci uzbrojeni w miecze wyostrzone ranią
 Z nienacka Achilesa syna bezbronniego.
 On zatoczył się w tył, lecz że rany śmiertelnej
 1080. Nie otrzymał, więc zrywa się, ze słupa zbroję

- Zawieszoną na gwoździu zdarłszy na ołtarzu
 Stał — a strach brał patrzeć na męża w rynsztunku —
 I wrzasnąwszy na ludzi delfickich zapytał:
 „Czemuż mnie zabijacie? dla jakiej przewiny
 1085. Mam zginać, kiedym przyszedł tu w pobożnym celu?“
 Z nich jednak — a tysiące tam były — nikt słówka
 Nie powiedział, lecz z pięści ciskali kamienie.
 Jak gdyby gęstym gradem zewsząd zasypany,
 Zasłaniał się pan szczytem, chronił się od razów,
 1090. Na tę i ową stronę tarczę przerzucając;
 Lecz nic nie wskórał. Mnogie bo wespół pociski:
 Strzały, belty, dziiryty z rzemienia rzucane,
 Ogromne rożny nawet pod nogi padały.⁴⁰⁾
 Straszne ruchy otenczas wykonywał w zbroi,
 1095. Aby ciosów ująć. Kiedy zaś pana naokół
 Osaczono, nie dając mu wytchnąć, z ogniska
 Ołtarza ofiarnego zeskoczył, trojański
 Skok śmiały wykonawszy, i rzucił się na nich.⁴¹⁾
 Ci niby gołębnice, gdy zoczą jastrzębia,
 1100. Podali tył i poszli w rozsypkę i wielu
 W zamieszaniu od razów legło, albo sami
 Zgnietli się nawzajem na śmierć w ciasnym wyjściu.
 Rozległ się przeraźliwy krzyk w świętym przybytku
 I odbił się od skały. By w miejscu bezpiecznym
 1105. Błyskając lśknącą zbroją stał wtedy nasz książę,
 Gdy nagle głosem strasznym i przerażającym
 Wrzasnął z wnętrza świątyni ktoś i zawróciwszy
 Tłum do walki pobudził. Wtenczas ugodzony
 Ostrzem żelazem w pierś syn Achilesa pada
 1110. (A zadał mu śmiertelny cios mąż jakiś z Delfów)⁴²⁾
 Wespół z wielu innymi. Gdy upadł na ziemię,
 Któż nie ciął go żelazem? któż jego kamieniem
 Nie rzucił i nie ranił? tak że całe ciało
 Urodne zeszepeciono strasznymi ranami.
 1115. Nakoniec zwłoki tuż przy ołtarzu leżące
 Wyrzucono z świątyni, pełnej ofiar woni.
 My zaś uniósłszy one czempredzję na rękach,
 Przynosimy ci wnuka, abyś, starcze, nad nim

- Zapłakał, żale rozwiódł i grobem go uczcił.
 1120. Tak bóg, co wszystkim innym wyrocznie udziela
 I sędzią sprawiedliwym jest całego świata,
 Postąpił z Achileśa synem, gdy go błagał
 Za winy; snąć pamiętał mu, jak niecny człowiek,
 Dawne urazy! żaliż on może być mędrcom?!
- (Zwłoki Neoptolema słudzy przynoszą na scenę.)

Chór.

1125. Z delfickiej ziemi już królewskie zwłoki
 Do domu oto przynoszą otroki.
 O jakież koniec on miał nieszczęśliwy!
 Twój też nieszczęsny los, starcze sędziwy!
 Bo Achileśa syna nie po woli
 1130. Swój, jak tuszyłeś, przyjmujesz tu w domu;
 I pogrążony w jednakięj niedoli
 Ty jesteś skutek nieszczęścia ogromu!

Pelėj.

- Biada mi! jakież to widzę strapienie
 I biorę w swoje ramiona tu w domu!
 1135. Biada mi! biada! o tesalski grodzie!
 Jam zniweczony! już po moim rodzie!
 Nie pozostało już nic w moim domu!
 Jakże okropne jest moje cierpienie!
 Na kogoż z krewnych rad rzucę żrenice?
 1140. O drogie usta i dłonie i lice!
 Oby pod Troję los był sprzątnął ciebie
 Nad Symoejssem w wojennej potrzebie!

Przodownica chóru.

Zgastemu oddanoby więcej cześci, starcze,
 I twoja dola także byłaby szczęśliwsza!

Pelėj.

1145. Dom ten i gród mój och! małżeńskie śluby,
 Wy przywiodłyście niestety! do zguhy.

Oh! wnuku, oby ród mój twojej żony
Nieszczęsnej nie był przygarnął, Hermiony,
Zgubnej dla ciebie i zagłady domu!

1150. Oby ją pierwój był stał pocisk gromu!
Za boskiej ojca, zabitego z łuku,
Krwi przelew srogi nigdy tobie, wnuku,
Śmiertelnikowi nie było oh! trzeba
Pozywać boga niebieskiego, Feba!

C h ó r.

1155. Zaczę nad panem umarłym jękliwy
Lament, jak zwyczaj każe nad zwłokami.

P e l e j.

Och! och! ja starzec biedny, nieszczęśliwy
Wtórować będę płaczem i łkaniami.

C h ó r.

Boskie zrządzenie to, bóg dał strapienie.

P e l e j.

1160. Och! zostawiłeś pustki w domu, dziecię!
Osierociłeś mnie starca na świecie.

C h ó r.

Przed dziećmi tobie było spocząć w grobie!

P e l e j.

- Nie mam-że ręką głowie zadać ciosów
Zabójczych? nie mam-że roztargać włosów?
1165. Grodzie, och! zabrał Feb dzieci mi dwoje!

C h ó r.

Starcze nieszczęsny, w klęskach doświadczony,
Jakież na przyszłość będzie życie twoje?

Peléj.

Sam, bez dzieci, w żałości nieskończonej
Żyjąc, do grobu przetrwam w niewygodach.

Chór.

1170. Darmo cię bóstwa uczyły przy godach.

Peléj.

Wszystko przepadło, znikło szczęście moje,
Myśli wyniosłych w dal odbiegły roje.

Chór.

Samotny puste przebiegasz pokoje!

Peléj.

Nie mam rodziny już. Na cóż się przyda
1175. Kosztur ten? precz z nim! Och! och! wnet Tetyda,
Córa Nereja w głębi groty, zoczy,
Jak mnie do ziemi klęsk brzemię przytłoczy!

Przodownica chóru.

Och! och! cóż to się porusza? na oczy
Jakiż oglądam cud! Patrzcie, dziewice,
1180. Spójrzycie baczenie! Bóstwo jakieś pruje
Oto przestworze czyste i zstępuje
Na Ftyi konie żywiącą ziemie.

Tetys (unosząc się po nad pałacem.)

Peleju, gwoli związkom, co łączyły niegdyś
Nas, jawię się tu z domu Nereja, Tetyda;
1185. I naprzód napominam cię, abyś za nadto
Nieszczęściem, co spotkało ciebie, się nie smucił.
Toć i ja, choć zasmucić nie było powinno
Mnie macierzyństwo, syna twojego, Achila
Prędkonogiego, puklerz Helady, straciłam.
1190. Dla czego tu przybyłam, powiem ci; ty słuchaj!
Tego trupa, Achila syna, do ołtarza

- Pytyjskiego zawiózłszy pogrzebiesz na hańbę
Delfijczykom, by jego grób oznajmiał światu
Gwałtowny mord zadany ręką Orestesa.⁴³⁾
1195. Andromachę zaś brankę zdobytą na wojnie,
Gdy z Helenosem prawem złączy się małżeństwem,
Przesiedlić musisz, starcze, do kraju Molosów,
Tudzież jój syna, który z rodu Eakosa
Sam jeden żyje jeszcze. Z krwi jego królowie ⁴⁴⁾
1200. W długim szeregu krajem Molosów szczęśliwie
Rządzić będą, bo wymrzeć i zmarnieć nasienie
Twoje i moje, starcze, i Troi na ziemi
Nie ma nigdy; gdyż bóstwa mają o nią pieczę;
Chociaż zapadła w gruzy z przyczyny Palady.
1205. Ty zaś, ażebyś dowód miał mojej miłości,
Uwolniony od ludzi śmiertelnych niedoli,
Przezemnie będziesz bogiem wiecznym, nieśmiertelnym,
I następnie Nereja przybytek wraz ze mną,
Bóg z boginią, zamieszkasza już po wszystkie czasy.
1210. Stamtąd wychodząc suchą nogą z głębi morza,
Syna drogiego tobie i mnie, Achileśa,
Zoczysz dom na ostrowie zamieszkującego
Przy brzegu białym ⁴⁵⁾ wewnątrz nurtów Euksynosa.
Więc udaj się do Delfów grodu, wzniesionego
1215. Dla bogów, zabierz ciało to i złóż do grobu.
Po czem usiądź w głębokiej grocie rafy starój
Sepias ⁴⁶⁾ i czekaj na mnie. Z głębi morza przyjdę
Wraz z rzeszą pięćdziesięciu Nereid, by ciebie
Zabrać z sobą. Bo całkiem musisz przeznaczeniu
1220. Poddać się, skoro taka jest uchwała Zeusa.
Przestań przeto rozводить żale nad umarłym!
Toć wszystkim śmiertelnikom los ten przeznaczyli
Bogowie: śmiertelności wypłacić dług muszą.

Peléej.

- Święta władczyni! boska, szlachetna małżonko,
1225. Córo Nereja, pokłon tobie! Każesz to, co
Godne ciebie i syna, płodu łona twego.
Porzucam smutek, bo chcesz tego, pani; wnuka

Pogrzebię, potem pójdę do jaru Pelionu,
Gdziem niegdyś ciało piękne twe trzymał w objęciach.

(Do widzów.)

1230. Z zacnego domu przeto niech żonę obiera
I zacnym mężom córki poślubi, kto mądry.
A niegodziwych niewiast niech nikt nie pożąda,
Choćby do domu wniosły majątek ogromny.
. 47)

Chór.

. 48)
.
.



UWAGI I OBJAŚNIENIA.

¹⁾ Wiersz 1. Tebe (Θήβη υποπλάκιος, Iliad. 1, 366) w Cylicyi, zdobyte przez Achileśa, było miastem rodzinném Andromachy. Tam królował jój ojciec Eetion.

²⁾ W. 9—22. Neoptolemos rodził się na wyspie Scyros z córki króla Likomedesa — i tamże był wychowany. Astyanaksa, syna Andromachy, podług Leschesa w poemacie „Mała Ilias“ strącił z baszty Neoptolemos. — Ftya miasto w Tesalii nad Malijską zatoką. Tetydejon podług Polibiosa (18, 3, 6) należało do miasta Farsalus, w bliskości Ftyi położonego. Z dwóch miast przeto, które zamieszkiwał Peléj, odstąpił jedno Neoptolemosowi.

³⁾ W. 50—51. Loksyasz (Λοξίας), przydomek Apolona, jako boga wyroczni, dany mu z powodu ciemnych i zagadkowych jego wyroków. — Pyto (Πυθώ) stara nazwa Delfów. Fojbos Apolon podług tradycyi dał Parysowi strzałę, którą Achileśa, ojca Neoptolema, zabił. Czytam z Hartungiem: *ἐνθα Λοξία δίκην — δίδωσι μανίας, η ποτ' ἐτ Πυθώ μολών ἤτησε Φοῖβον πατρὸς οὐδ' κτείνειν δίκην.*

⁴⁾ W. 102—115. Hartung powiada: Wszelkie płody liryki i wszelkie formy lirycznych pieśni, jako to: hymeneje, treny, peany, dytyramby wpłatanu przy zdarzonej sposobności w tragedye. Tu wtrącono elegię, jedyny przykład w zachowanych tragediach. Tenże utrzymuje dalej, że takie liryczne ustępy nie deklamowano, lecz śpiewano (*μονωδία*). We w. 105 czytam: *ὄψις Ἀρης*, nie *ὠχός*.

⁵⁾ W. 141. Ponieważ regularnie osoby mające ukazać się na scenie, zapowiada czyli raczej przybycie ich oznajmia chór (lub inna jaka osoba na scenie będąca), przeto Hartung przypuszcza, że tu też miało to miejsce i sądzi dla tego, że po w. 141 kilka szeregów anapestycznych wypadło. Popiera twierdzenie swoje nadto tą okolicznością, że Hesychios cytuje wyraz z tej tragedyi (*ἀγρεύματα, σκῆλα. Εὐριπίδης Ἀνδρομάχῃ*), który się obecnie w niej nie znachodzi. Wyraz ten więc umieszcza Hartung w jednym z szeregów anapestycznych, które tu wypadły.

⁸⁾ W. 149. Jeżeli już nie co innego, to wiersz ten dowodzi, że musiały po w. 141 wypaść rzeczywiście wiersze jakieś, bo w. 149 nie miałby inaczej racji bytu. Niewątpliwie chór nie tylko spojrzeniem, wyrazem twarzy, lecz w słowach dał poznać zdziwienie swoje, że Hermione występuje tak wykwintnie i ostentacyjnie ubrana. To zdziwienie wyraził zaś w zaginionych anapestach. Słusznie przeto Hermione, dumna, która strojem swoim chciała dokuczyć brance-rywalce, mogła po wstępie inaczej niezrozumiałym i dziwnym (w. 142—148) dodać w końcu: „Temi słowa, niewiasty, wam odpowiedziałam.“ (Niepodobna przypuścić, aby słowa te do sług swoich, z którymi z palacu wyszła, mówiła).

⁹⁾ W. 162. W oryg. *σπειρουσαν Ἀχελῷου δρούσων*. — Ἀχελῷος (łac. aqua) w ogóle każdą wodę płynącą oznacza.

⁸⁾ W. 219. Hektor miał synów z nieprawego łoża, o tem donosi Anaxikrates w II. ks. Argolików i dodaje przy tej sposobności wyrażnie, że Eurypides słusznie o takich synach Hektora wspomniał. Przykład ojca Pryama nie mógł też nie znaleźć naśladowców w synach. O tem, że ślubna żona dziecku z nieprawego łoża pierś daje, p. Hom. Iliad. 5, 69.

⁹⁾ W. 269. Zcusa i Maji synem był Hermes (Mercurius).

¹⁰⁾ W. 273. Boginie: Herę, Palladę i Afrodytę Hermes do zagrody Parysa zawiózł.

¹¹⁾ W. 282. Scholiasta donosi, że Chryzypos w 10 księdze *ῥήτων* był zdania, jakoby Parys między trzema rzeczami uważanymi za najlepsze: Chwałą bohaterską, potęgą i bogactwem, rozkosznem używaniem życia: wybierając, był rozkosze życia przeniósł nad wszystko — i że to jest myśl zasadnicza baśni. Herakles u Prodykosa zatem jest tylko powtórzeniem tej baśni w odmiennej nieco formie.

¹²⁾ W. 291. To, co tu Eurypides pisze, że Kasandra zaraz po narodzeniu się Parysa żądała, aby go zabito, nie zgadza się z tem, co w późniejszej napisanej tragedyi Alexandros opowiedział, że przepowiednia jej miała miejsce dopiero po odkryciu Parysa. Gdy bowiem Deifobos zuchwałego pasterza mieczem chciał ugodzić, schronił się tenże na ołtarz Apolona pod święty wawrzyn — i po tem Kasandra poznała, że Parys jej bratem, i widziała następnie oczyma ducha niedolę, jaką to porzucone i odkryte dziecko królewskie miało sprowadzić na ojczyznę. Dla tego na klęczkach błagała starzeństwo miasta, aby Parysa zgładzili; aż zlażana przez matkę oprzytomniała i żałować zaczęła przepowiedni.

¹³⁾ Po w. 321 mają edycje trzy wiersze, które krytycy jednak jako nie Eurypidesowe wyrzucają. Dwa pierwsze wiersze też Stobaeus przypisuje Menandrowi.

¹⁴⁾ W. 384. Czytam: *Καί σου τὸ σῶφρον ἐξέπρόξενσας φρενός*, dosłownie: wystrzeliłaś cały statek umysłu (na wiatr).

¹⁵⁾ W. 434. Schol. dodaje do tych wierszy uwagę: Eurypides przez usta Andromachy lży Spartan z powodu grożącej wybuchem wojny; albowiem byli pogwałcili układy z Ateńczykami, jak o tem donosi też Filochoros i inni. Dokładnie czasu, w którym dramat napisany, podać nie mo-

zna, ponieważ w Atenach nie był przedstawiony. Kallimachos powiada, że na czele tragedyi stało nazwisko Demokrates. Archonta Demokratesa jednak nie było. Kallimachos ten, poeta, napisał dzieło p. t. *πῖναξ καὶ ἀναγραφὴ κατὰ χρόνους τῶν ἀπ' ἀρχῆς γενομένων διδασκαλιῶν*.

¹⁶⁾ W. 569. Czytam: *ἄκλυστ' ἄφρουρα δῶμαδ' ἐστίας λιπών*. Inni zam. *ἄφρουρα* mają *ἄδουλα*, Hartung *ἄνανδρα*.

¹⁷⁾ W. 624. Ojcem Peleja był Eakos, syn Zeusa, król na wyspie Eginie.

¹⁸⁾ W. 628. Fazys (*Φᾶσις*), rzeka na pograniczu małej Azji i Kolchidy. Nil i Fazys oznaczają tu najdalsze krańce ziemi.

¹⁹⁾ W. 649. Tak oddano greckie: *Καὶ μὴν ἴσον γ' ἀνὴρ τε καὶ γυνή σθένει, ἀδικουμένη πρὸς ἀνδρὸς* cet.

²⁰⁾ W. 656. W oryg. *γέριων, γέριων ἐκ τῆν ὀΐμην στρατηγίαν λέγων* *ἔμ' ὡφελος ἄν, ἢ στῶν, πλέον*. Hartung tłumaczył: Du bist ein Greis: von meinem Feldzug aber kann zu reden mehr mir nuetzen als zu schweigen stets. Donner: Du bist ein Greis: und wahrlich eher frommst du mir, Erwaehnst du meinen Kriegszug, als wenn du schweigst.

²¹⁾ W. 664. Synowie Eakosa, Pelēj i Telamon, z tego powodu, że brat Fokos ich przechodził w rycerskich ćwiczeniach, postanowili go zabić. Rzucając dysk przeto Telamon krakiem ugodził go w głowę, a Pelēj następnę siekierą w plecy ranił. Ciało ukryli w lesie. Odkryto je jednak: a morderców ojciec wygnał z Eginy.

²²⁾ W. 680—682. Pelēj mówi: siedzicie odęci (ty z bratem t. j. Agamemnonem) (*ὥς καὶ σὺ σὺς τ' ἀδελφὸς ἐξωγλωμέναι Τροίᾳ χάθησθε*), jak gdyby nie wiedział o tēm, że Agamemnon już nie żyje. (Por. w. 942).

²³⁾ W. 734. Zdaje się, że te wiersze skłoniły Patin-a do przypuszczenia, jakoby Pelēj zabrał był z sobą Andromachę i Molosa.

²⁴⁾ W. 766. Na weselu króla Lapitów Pejrytoosa, na które wespół z innymi tesalskimi książętami Pelēj był także zaproszony, Centaurowie pijani zelżyli oblubienicę Hipodamią i dali tēm samēm pochop do wojny, która się skończyła wypędzeniem Centaurów z Pelionu; Pelēj jako książę tesalski oczywiście stać musiał po stronie Lapitów.

²⁵⁾ W. 769. Pelēj miał udział w wyprawie Argonautów. Przejeżdżał więc pomiędzy Symplegadam.

²⁶⁾ W. 773. Będąc na wyprawie argonauckiej Herakles córkę króla trojańskiego Laomedonta. Hezyonę, wybawił od potwora morskiego, któremu paść miała ofiarą. Za to król obiecał bohaterowi chyże rumaki swoje. Gdy Laomedon słowa nie dotrzymał, Herakles wespół z Telamonem i Pelejem zburił Troję. Scholiasta powiada: Większa część poetów pisze, że Telamon z Heraklesem zdobył Ilion. Pindar zaś we wierszu, które Scholiasta przytacza, że Pelēj miał w tēj wyprawie udział. Za Pindarem więc poszedł Eurypides.

²⁷⁾ W. 819—829. Przez „obraz jaki, co da schronienie“ rozumieć należy obraz Tetydy, do którego poprzednio Andromache była się schroniła. Ponieważ tego jednak Hezyone z dumy nie chciała uczynić, przeto życzy sobie na-

stępnie, aby mogła daleko uciec z Ftyi, Scholiasta dobrze: εἴθε μεταμορφωθείην ὡς ἡ Πρώκη καὶ Φιλομήλη (τάύτας γὰρ ἴσως αἰνίττεται) ἢ εἰς τὴν Ἀργὴν μεταβληθείην, ἵνα διαδράσω ταχέως ὅποι βούλομαι ἔξω τῆς Φθιάδος γῆς. — Cygańskie skały, t. j. wyspy, także Symplegadami zwane, dwie wyspy na Czarnem morzu przy ujściu trackiego Bosporu.

²⁸⁾ W. 850. Orestes był już w delfickiej wyroczni i tam spiszek na życie Neoptolema uknuł. Teraz udaje się do wyroczni dodonejskiej, jednej z najdawniejszych w Heladzie, aby radzić się boga w tej samej sprawie. Dla większego bezpieczeństwa bowiem radzono się równocześnie kilku wyroczni.

²⁹⁾ W. 859. Hermione błaga opieki, a że błagający opieki miewali w rękach gałązki oliwne welną oplataną, przeto używa porównania tego.

³⁰⁾ W. 885. Orestes i Hermione pochodzili od Tantalośa, syna Zeusa. Zeus zatem był bóstwem opiekuńczym obu domów pokrewnych.

³¹⁾ W. 941. Scholiasta ἐλεγον αὐτῷ, ὅτι παραχώρησόν μοι τὴν παιδα, ἐπεὶ οὐκ ἄλλοθεν γυναικα προσδοκῶ λαβεῖν ἢ παρὰ συγγενῶν, φυγὰς ὦν. (Po zamordowaniu Klitemnestry).

³²⁾ W. 943. Boginie, t. j. Erynie.

³³⁾ W. 963. Na delfickiej opoce stały zamek delficki i świątynia Apolona.

³⁴⁾ W. 974—981. Foibos i Posejdon dźwignęli Laoemedonowe mury Troi.

³⁵⁾ W. 995. Boga, t. j. Apolona, który kazał Orestesowi zabić matkę. Bezpośrednio po wyjściu ze świątyni, do której z Argos skierował kroki, aby zasięgnąć rady u boga, Orestes dokonał bezbożnego czynu, zabił matkę. (ἀδούτων ἐπιβᾶς — ἔκτανε μητέρα φυσεύς).

³⁶⁾ W. 1005. Czytam: θέβα δὲ Φρυγῶν ἄπ' εὐχάρπους γύας. σκηπτὸς σταλάσων τὸν Ἄϊδα φύων.

Burza niby krwią Frygów przesiąkła przechodzi po nad polami Grecyi.

³⁷⁾ W. 1034. Gość z Myceny, t. j. Orestes.

³⁸⁾ W. 1054. Scholiasta: ὁρᾷτε τοῦτον καὶ δις παρόντα ἐφ' οἷς καὶ πάροις· ὃ ἔστιν, ὡς περ ἤλθε πολέμιος τότε, οὕτω καὶ νῦν.

³⁹⁾ W. 1057. Obmowy, czyli potwarze Orestesa przyczyniły się do tego, że rada (senatorowie) zgromadzili się w sali obrad u dozorczy skarbcza i na innych miejscach, i ze skutkiem obrad rozstawiono straż w gaju wawrzynowym tuż przy ganku filarowanym czyli kolumnadzie (δρόμος) otaczającej świątynię.

⁴⁰⁾ W. 1070. Pyrros, drugie imię Neoptolema.

⁴¹⁾ W. 1092—1093. Wiersze te nieco swobodniej tłumaczono: μεσάγκυλα są dziryty z rzemienną pętlą, która służyła do lepszego rozmachania dzidy a tęp samem do silniejszego rzutu. ἀμφώβολον, duży widelec o dwóch widelkach, używany do wydobywania ofiarnego mięsa. βούβοροι bliżej określa ten widelec, t. j. tak wielki był, że wołu całego wsadzić było można. Dla tego wolalem wszystko razem wyrazić przez: rozeń ogromny.

⁴²⁾ W. 1098. Skok trojański. Podług Scholiasty aluzja do skoku Achillesowego z okrętu na ląd trojański. Gdy bowiem Grecy wylądowali

na brzegu trojańskim i pierwszy Protesylos wyskoczył pomiędzy nieprzyjaciół i zabity został od Hektora, wtedy Achilles miał drugi wyskoczyć. Skok jego zaś był tak silny, że aż morza fale się wzburzyły i na miejscu owém źródło wytrysło. A zatem przez skok trojański rozumieć należy skok z wyżyny w tłumy nieprzyjaciół, którzy chwilowo tęp przerażeni rozstępują się i cofają się.

⁴³⁾ W. 1110. Wiersz ten dodatkiem późniejszym; przerywa też składnię i jest zupełnie zbędny.

⁴⁴⁾ W. 1194. Że Neoptolem w Delfach pogrzebany, o tęp donosi Ferecydes.

⁴⁵⁾ W. 1199. Po Helenosie, synu Pryama, który po upadku Troi w kraju Molosów panował, wstąpił na tron syn Andromachy, Molosos.

⁴⁶⁾ W. 1213. Na tak zwanym Brzegu białym (*Λευκή ἀκτή*) był plac wyścigowy Achilesa, poświęcony bohaterowi. (*Ἀχιλλεῖοι δρόμοι*).

⁴⁷⁾ W. 1217. Przylądek Sepias wraz z grotą swoją w podaniu o Tetydzie i Peleju ważną odgrywał rolę. Tam nimfę znalazł młody bohater i zgwałcił, choć długo rozmaite przybierała postaci, jak Proteusz, aby ująć jego uścisku. Tam tęp sędziwy Pelėj, wygnany z kraju i strącony z tronu, schronił się — i stamtąd wyglądał na szerokie morze, czekając na powrót wnuka Neoptolema, który go miał ocalić i pomścić. W jaskini tęp tęp najchętniej Tetyda przebywała, gdy z morza się wynurzyła.

⁴⁸⁾ Po w. 1233 nie tłumaczono jednego wiersza, który podług Stobajosa Flor. 70, 10 należy do zaginionej tragedyi Antyopy.

⁴⁹⁾ Słowa chóru zawierają te ogólniki, jakie czytamy w Alceście, Bachantkach, Medei i t. d.

Biblioteka WSP Kielce



0175672